Nr. 69 We Lwowie, Środa dnia 25. Marca 1885. **Rok XXIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . 2 złr.
Kwartalnie: W państwie austrjackiem . . . 6 „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Nadbrzeżnych, Serbii . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE bióro administracji „Gazety Nar.“ **ulica Kopernika l. 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maas, (Haasenstein et Vogler) nr. 10, Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 15. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, I. Wollzeile 14 Maurycy Stern, Wollzeile 22; L. Daube et Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kuklinski.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

LWÓW d 24. MARCA.

W ostatniej chwili przed zamknięciem *Gazety* otrzymaliśmy wczoraj wiadomość o rozdziale sumy 270.000 złr. pomiędzy powiaty dotknięte zeszłoroczną powodzią dla rozdania zapomóg po gminach na wiosenne zasiewy. Jestto pierwszy owoc usiłowań marszałka krajowego i Wydziału, aby się zadość stało duchowi postanowień sejmu z 17. października r. z., będących wynikiem nieodbitej potrzeby ratunku kraju wśród ruiny.

Fakt rozdziału zapomóg nazywamy owocem usiłowań czy wysileń władzy autonomicznej, gdyż wobec twardej odmowy rządu państwowego uczynienia zadość postanowieniom sejmowym na tym punkcie, kraj łatwo się mógł znaleźć z niezaspokojoną swą potrzebą najelementarniejszą: obsiewu uprawnego gruntu gospodarzy zrujnowanych zalewem, aby mogli co zbierać w jesieni, choćby dla własnego wyżywienia. Dlatego mniemamy, że jakiekolwiek byłyby warunki rozdawania tej pomocy i jakkolwiek znaczny przypadłby ztąd ciężar na fundusz krajowy, reprezentacja i opinia kraju z wdzięcznością by przyjęły czyn męzki zarządu autonomicznego; a pierwsza, udzieliłaby mu prawodawczego uznania i potwierdzenia. Tem więcej władza autonomiczna pewną tego dzisiaj być może, że warunki odpowiadają tym, jakie były przez rząd państwowy postawione przy rozdawnictwie pomocy zeszłorocznej, a ciężar, jaki spadnie w skutek odmowy wiedeńskiej na skarb krajowy jest stosunkowo nieznaczny.

Dalsze sto tysięcy złr. rozdzielone będą w części jako pożyczka na zasiewy zostającym w tem samem położeniu co gminy obszarom dworskim, a w części jako dodatkowa jeszcze zapomoga gminom. I przy tym rozdziale pomocy wezmą zapewne współudział, jak wczoraj, delegaci rządowi.

W części, w części przedostaliśmy się więc przez tę najpierwszą potrzebę, spowodowaną przeszłoroczną katastrofą — ale cóż będzie z dalszemi potrzebami naszemi? co będzie z regulacją niezbędną nietylko dla bezpieczeństwa kraju na przyszłość, ale dla regularnego funkcjonowania gospodarstwa — śmiało rzec można, w czwartej części naszych gospodarstw rolnych? co będzie dalej z normalną akcją tych instytucyj, które zostały powołane do życia, aby pośrednio podtrzymywać w gminach i powiatach warunki kulturalnego rozwoju, a jaka podobno również nie znajduje we Wiedniu należnego uznania, mimo że całkowicie na własnych siłach krajowych polega?

Nadzieja pozorów działania w sprawie regulacyjnej, za którą tak gorąco przemawiali niektórzy z naszych polityków, co przywiązują rzekomo wartość do namacalnych tylko pożytków politycznych, upadła; upadła wśród niechęci obcych, których trudno skłonić do akcji bezcelowej, nieaktualnej. Ostatnie posiedzenia komisji regulacyjnej Izby były opustoszałe: nawet zacięci wrogowie wszelkiego współudziału państwa w zaspokojeniu potrzeb naszego kraju zaniedbywali swej na nich obecności, i odznaczyły się tem tylko chyba, że minister Ziemiałkowski wyłożył nareszcie ze stanowiska państwowego, iż tu nie idzie, a raczej nie chodziłoby o dar i łaskę dla kraju, lecz o spełnienie zwyczajnego obowiązku zarządu państwowego. Sobotnie zaś posiedzenie nareszcie tejże komisji musiało być przerwane dla braku kompletu. Pozorna akcja — jest więc pogrzebaną! — Pierwszem następstwem pogrzebu fikcji — fikcji, za które gdy nikt nieodpowiedzialny, szkodliwych tak bardzo dla rzeczywistości politycznej — ma być wniesienie przez rząd do parlamentu żądania kredytów dodatkowych dla przyspieszenia i rozszerzenia robót przygotowawczych do akcji regulacji rzek w naszym kraju. Aby ocenić doniosłość tego nowego czynu rządowego dla kraju, czekać musimy na osnowę samegoż przedłożenia i znajomość warunków parlamentarnych, w jakich gabinet stawi to swoje dodatkowe żądanie kredytowe. Wtedy tylko da się powiedzieć: czy idzie o istotny pożytek krajowy, czy też mamy do czynienia z nową... fikcją złudną.

Pozostawieliśmy w tej chwili bez szczegółowych wiadomości ze sfer naszych o obrotach sprawy, która w tej chwili zajmuje umysły przed wszystkiemi innemi na całym prawie obszarze Austrji, sprawy układu z koleją Północną w Izbie deputowanych — wnosimy z notat dzienników wiedeńskich, że Koło polskie angażuje się coraz bardziej w popieraniu przedłożenia ugody jako też, że sama sprawa jej przyjęcia stanęła silniej w ostatniej chwili. Zwrot dla niej pomyślniejszy nastąpił wskutek interwencji klubu Coroniniego, który za warunek głosowania za przyjęciem układu, postawił przyjęcie poprawek, zabezpieczających zastosowanie taryf przewozowych kolei państwowych na kolei Północnej i w ogóle lepsze zabezpieczenie wpływu rządowego na taryfy. Dzisiejszego już wieczora ma nastąpić pierwsze zdecydowanie się sprawy w rozprawie ogólnej — a niebawem okaże się, jakiego pożytku dla spraw naszych będą te decyzje.

„Na mocy uchwały świętej kongregacji dla nadzwyczajnych spraw kościoła, zaprotestowała Stolica Apostolska przeciw wygnaniu Najprzewielebniejszego ks. biskupa wileńskiego i jego koadjutora ks. Harasimowicza“ — tak brzmi telegram *Monde'a* z Rzymu, o którym wspominaliśmy już na tem miejscu, telegram wiadomości o fakcie niewątpliwej autentyczności a zaznaczającym być może zwrot w polityce Stolicy Apostolskiej względem Rosji. W każdym razie zaś jest on pomnikowym w historji stosunków Kurji rzymskiej z rządem petersburgskim i zaznacza moment bolesny dla naszego narodu w dziejach kościoła katolickiego pod panowaniem rosyjskiem. Od tego czasu nastąpił nowy fakt: wywiezienia ks. Majewskiego, drugiego administratora dyecezji po biskupie wileńskim w głąb Rosji, i środki przedsięwzięte przez rząd petersburgski aby w zupełności uważać za nieważny i niebyły zarząd spraw kościelnych ludności katolickiej, wierny postanowieniom kościoła i wierny stolicy Apostolskiej, w dyecezji wileńskiej.

Po tem nowem dziele zburzenia, dzienniki, nasze katolickie starają się jeszcze podtrzymywać iluzję swoją o różnicy pomiędzy rządem rosyjskim a dziennikami choćby najbardziej do rządu zbliżonemi i „rządowemi“ w stanowisku do kościoła katolickiego w Polsce, fikcję nader zgubną, i polemizują z dziennikami, a nawet pojedynczymi ich redaktorami, i apelują ciągle do jakichś wymarzonych przez siebie niewątpliwych interesów panującego w popieraniu, niebywałem na nieszczęście, kościoła katolickiego na ziemiach polskich. Fikcja ta jest nader zgubną, bo na błędne tory wprowadza ten doradzców Stolicy Apostolskiej i Kurję samą, a w samej Rosji podwaja zaciekłość władz rządowych, nie wyjmując najwyższych, jeśli nie przeciw pojedynczym osobom, mogącym używać łaski i protekcji, to przeciw katolicyzmowi i ludności katolickiej naszej.

Z illuzyj powyższych nie chcą się u nas inspiratorowie pewnych organów wyleczyć: nie przekonywa ich ani rozwój spustoszenia i zepsucia w kościele katolickim w Polsce, ani ostatnie fakta bolesne, ani los listu Głowy kościoła papieża Leona XIII. do Aleksandra III., ani świeże zarządzenia w sprawie edukacji duchowno-moralnej po seminarjach, wszędzie uważanej za nietykalną i której nietykalność świeżo podniósł papież z powodu dyferencji z rządem pruskim na tem polu, ani zarządzenia w sprawie wewnętrznej administracji duchownej i negowanie nareszcie prawa bytu legalnego kościoła katolickiego na znacznych przestrzeniach ziem polskich! Organa za temi inspiracjami idące rozprawiają się zawsze jeszcze tylko z panem Szczebalskim, Suworinem lub Katkowem, traktowanym jako pismakiem, lub powołują się nareszcie na bezparcjalność sądów samych archirejów prawosławnych o postępkach naszych biskupów katolickich! — W ten sposób cała polityka rządu rosyjskiego względem kościoła katolickiego w Polsce, polityka kolosalna w swych rozmiarach a znaczenia światowego co do swej doniosłości, dotycząca zarazem najżywotniejszych spraw naszego narodu, przedstawianą jest jakby sprawa sztucznej tylko i zmiennej agitacji kilkunastu intrygantów i urwiszów społeczeństwa rosyjskiego.

Pora zaiste byłaby nie zasłaniać oczu powołanym do ratowania spraw świętych dla ludzkości baśniami, i nie karmić illuzjami, przejętemi fałszem skazanych na cierpienie najwyższe, w tym przynajmniej krytycznym czasie. Pora nie zakrywać, że sama nawet bezstronność i łagodność sądów archirejów prawosławnych o dostojnikach kościoła katolickiego jest argumentem na użytek sfer rządowych o konieczności oddzielenia organizacji kościoła katolickiego w Polsce od zwierzchnictwa Stolicy apostolskiej. Wszystko zaś razem: głosy pism rządowych i półurzędowych konferencje archirejskie w Kijowie i względna ich protekcja przez prokuratora synodu (Pobiedonoscewa), i opinie archirejów o pojedyńczych czynach biskupów, i gwałtowne akta rządu i dyplomacja ministerstwa spraw zagranicznych — wszystko razem stanowi sumę środków dla dójścia do jednego celu, którego reprezentantem i najwyższym spełnicielem musi być, i jest nim dzisiaj, nie kto inny tylko absolutny monarcha Rosji — z mocy porządku rzeczy panującego w Rosji i w stosunkach ustalonych świata. *

Germanizacja na kolei Transwersalnej

W drugiej połowie listopada przyniosła *Gazeta Narodowa* wzmiankę, że naczelnicy kilku stacyj kolei skarbowej nie władają językiem polskim, jakoteż, że kolej Transwersalna przyjęła wielu maszynistów Niemców, którzy nieumiejąc po polsku, z personalem rozmówić się nie mogą.

Po przeczytaniu tego artykułu kazał br. Czedik sprawy tej dochodzić, i pokazało się, że naczelnicy tylko dwóch stacyj nie władali dobrze językiem krajowym. Tych dwóch usunięto zaraz i przydzielono im takie czynności w innych stacjach, przy których z publicznością wcale stykać się nie mają.

Co się zaś tyczy przyjęcia maszynistów Niemców, znaleziono 15 niewładających językiem naszym. Ludzi tych sprowadzono ze zachodnich części kolei skarbowych, dla obsługi tych maszyn, które pożyczyć musiano od kolei sąsiednich z powodu mocno ożywionego ruchu na kolei Transwersalnej. Równocześnie przyjęto 15 młodych ludzi, Polaków, którzy obejmą miejsca im przeznaczone, skoro tylko wprawią się w służbę należycie. W chwili gdy to się stanie — a nastąpi to niebawem — pójdą pożyczeni maszyniści na dawne swe miejsca.

Widzicie więc, że prezydent jeneralnej dyrekcji kolei skarbowych jest przystępnym dla życzeń kraju, i że niema wcale zamiaru wydawania lub cierpienia rozporządzeń, któreby sprzeciwiały się słusznym życzeniom kraju. Że tak jest w samej rzeczy, powziąść można n. p. z tej okoliczności, że za jednym z owych wyżwspomnianych naczelników wdawali się mieszczanie stacji, której on przewodniczył, prosząc o pozostawienie go na miejscu, twierdząc, że z nim dobrze porozumieć się mogą. Baron Czedik przeniósł go jednak, pomimo petycji, gdyż jest zdania, że naczelnik stacji kolei galicyjskiej, winien władać, oprócz językiem niemieckim, zupełnie dobrze także i językiem krajowym.

Przegląd polityczny.

Lwów dnia 24. marca.

(Ogólna rozprawa nad ugodą z koleją Północną w przedl. Izbie posłów. — Petycje w sprawie kolei Północnej. — Porozumienie z klubem Coroniniego w sprawie kolei Północnej. — Z pobytu biskupów ruskich w Wiedniu. — Kto rządzi w Anglii? — Budżet angielskiego ministerstwa wojny).

Onegdaj i wczoraj toczyła się w przedlit. Izbie posłów rozprawa ogólna nad ugodą z koleją Północną. Począł ją sprawozdawca komisyjny p. Biliński mową arcyniefortunną. Usiłował w jędrności i dosadności naśladować ministra Dunajewskiego, ale z fatalnym skutkiem, popadając w lekkomyślność. Tak n. p. nietylko lewicę, ale i znaczną część prawicy oburzył twierdzeniem, że ci, co domagają się upaństwienia, popadli w „manię upaństwiania“, i mimo protestów naprzekór wojował tym frazesikiem. To też z łatwością druzgotał tę mowę p. Herbst, jakkolwiek w przeważnej części tylko sofisterją. Dr. Rieger wystąpił stanowczo a godnie w obronie projektu komisyjnego, dodając jednak, że możliwe są jeszcze poprawki. Poparł dr. Riegera drugi Czech, p. Hladik.

Wczoraj zabrał głos ks. Liechtenstein, prezes klubu centrum, przeciw projektowi komisyjnemu, oświadczając, iż jest przeciwnikiem tej ugody a zwolennikiem upaństwienia. Dodał atoli, że to wcale nie jest zerwaniem klubu jego z resztą klubów prawicy, gdyż tylko poddawanie się w kwestjach politycznych pod wolę ogółu stronnictwa jest koniecznem, w kwestjach ekonomicznych zaś poddawanie się takie nie miałoby racji. Wreszcie podniósł, że załatwienie tej sprawy należy właściwie do przyszłej, nowej Izby posłów. Następnie minister handlu br. Pino i komisarz rządowy p. Wittek, bronili projektu.

W sprawie ugody z koleją Północną wpłynęły do Rady państwa następujące petycje z Galicji:

Za przedłużeniem przywileju rothschildowskiej spółki w myśl wniosku ministerjalnego:

1. Od pana Alberta Schneidra z Bahndorfu;
2. Od Rady gminnej miasta Oświęcima;
3. Od Izby handlowo-przemysłowej w Oświęcimiu.
4. Od Izby handlowo przemysłowej w Chrzanowie.

Te dwie ostatnie petycje wpłynęły na ręce dr. Grocholskiego. Zkąd się wzięły ni z tego ni z owego „Izby handlowo-przemysłowe“ w Chrzanowie i Oświęcimiu, jest istotnie zagadką. Czy umyślnie *ad hoc* dla sprawy kolei Północnej?...

Przeciwko przedłużeniu przywileju a za upaństwieniem tej kolei wpłynęły następujące petycje z naszego kraju:

1. Od komitetu centralnego gal. Towarzystwa gospodarczego we Lwowie.
2. „ bełzko-sokalskiego oddz. tow. gosp.
3. „ tłumackiego „ „ „
4. „ żółkiewskiego „ „ „
5. „ kałuskiego „ „ „
6. „ samborskiego „ „ „
7. „ złoczowskiego „ „ „
8. „ brodzkiego „ „ „
9. „ lwowskiego „ „ „
10. „ brzeżańsko-podhajec. „ „ „
11. „ rohatyńskiego „ „ „
12. „ horodeńskiego „ „ „
13. „ rudeckiego „ „ „
14. „ borszczowskiego „ „ „
15. „ stryjskiego „ „ „
16. „ tarnopolskiego „ „ „
17. „ nowo-sądeckiego okręg. „ „
18. „ Izby handlowo-przem. w Krakowie,
19. „ Reprezentacji miasta Lwowa;
20. „ obywateli miasta Sambora i okolicy;
21. „ sanockiego oddziału Tow. gospod.
22. „ Przemyskiego „ „ „
23. „ Tarnowskiego okręgowego Tow. gospod.
24. „ Czortkowsko-Buczacko-Zaleszczyckiego oddziału gal. Towarzystwa gospod.
25. „ Łańcucko-Jarosławskiego oddziału Tow. gosp.
26. „ gmin Moderówka i Falkenstein.
27. „ oddziału Radziechowskiego Tow. gosp.

28. Dziesięć petycyj wniesionych na ręce posła Schönerera z Galicji od gminy Ustrzyki w powiecie Liskim i od kolonii Hartfeld w powiecie Gródeckim, pojedyńczych mieszkańców powiatu Staromiejskiego, z Wadowic, Tarnowa, Stanisławowa i t. d.

Izba handlowo-przemysłowa we Lwowie uchwaliła petycję za upaństwieniem kolei Północnej, ale jej nie ma w spisie.

* * *

Porozumienie z klubem Coroniniego w sprawie kolei Północnej, podług *Tagblattu*, oparte zostało na następujących punktach:

Jako granicę dywidendy przyjmuje się 100 złr. od każdej akcji, co po nad to, ma być podzielone między państwo a kolej Północną. Taryfę węgla zatrzymuje się w wysokości proponowanej przez komisję, ale należytość manipulacyjną oznacza się w wysokości 20 ct. od tonny. Jako podstawa pozostają taryfy zachodnich kolei państwowych, ale w nowych propozycjach ma być miarodajnym stan taryfy kolei państwowych z 10. stycznia 1885., tak, że przy wymiarze taryfy kolei Północnej ma być decydującą taryfa kolei państwowych, jaka owego dnia obowiązywała.

Najważniejsza zmiana ma dotyczeć artykułu III. Do tego artykułu zaproponowano następujące zmiany: „Taryfy maksymalne zachodnich kolei państwowych mają przy udzieleniu koncesji na liniach kolei Północnej natychmiast obowiązywać, a zniżone być mogą tylko w drodze ustawodawczej.“

Przewidziana w artykule IV. redukcja taryfy ma być zależną od potrzeb ekonomicznych, jak komisja proponuje, tudzież podług nowych wniosków, od uwzględnienia konkurujących interesów.

Nakoniec zaproponowano zmiany co do najwyższego trybunału, jako sądu rozjemczego. Podług nowych wniosków, sąd rozjemczy w sporach między koleją Północną a rządem ma się składać z dwóch członków przez rząd mianowanych, dwóch osób ze strony kolei Północnej, i trzech sędziów najwyższego trybunału.

Inne zaproponowane poprawki były stylistycznej natury. Co do jednego tylko ważnego punktu nie przyszło do porozumienia, a mianowicie, aby państwo mogło oznaczać wysokość taryfy także dla kolei lokalnych.

* * *

Korespondent wiedeński *Miru* zdaje w ostatnim numerze tego pisma szczegółową sprawę z pobytu nowych biskupów ruskich w Wiedniu, żaląc się, że relacje niektórych dzienników były niedokładne, a poniekąd nieprawdziwe.

Z opisu tego podnieść nam wypada przedewszystkiem ustęp o obiedzie, wydanym przez nuncjusza na cześć ks. metropolity Sembratowicza i ks. biskupa Pełesza. Szereg licznych toastów zakończył nowy biskup stanisławowski piękną i długą przemową.

„Gdy sobie wspomnę — mówił dostojny władyka ruski — na ubiegły mój żywot, gdy uprzytomnię sobie wszystkie te szczeble, po których szedłem dotychczas w hierarchii kościelnej, gdy spojrzę wreszcie na to poczesne stanowisko, które zająć mam teraz to mimo woli muszę zapytać siebie: *unde mihi hoc*? czem ja sobie zasłużyłem na to wszystko? Na pytanie to nie znajduję innej odpowiedzi, jak tylko słowa św. Apostoła: *gratia Dei sum, quod sum!* Będę starał się godnym być tej łaski, a zadaniem będzie mojego życia, aby z powierzonem opiece mojej i memu sercu ukochanem duchowieństwem i ludem przynieść bodaj jednę cegiełkę do tej olbrzymiej i zbawczej budowy, którą zapowiedział nieśmiertelnej pamięci wielki papież Urban VIII, gdy powiedział: *O mei Ruthéni, per vos ego Orientem spero convertendum!*“

Po odbyciu kanonicznego procesu odjechał ks. metropolita do Lwowa, ks. biskup Pełesz pozostał zaś jeszcze w Wiedniu dla załatwienia niektórych spraw swojej dyecezji. Okazało się tymczasem, że obaj władykowie przysięgę złożyć mogą odrazu, a nie dopiero po prekonizacji, jak to było zapowiedziane. Ks. biskup Julian zatelegrafował więc czemprędzej do ks. metropolity, i to było powodem, że ks. Sembratowicz zjawił się w Wiedniu po raz wtóry po upływie kilku dni zaledwie.

Donosimy o tem, aby rozwiać wszystkie, w sposób najniemożliwszy snute na ten temat przypuszczenia.

Obaj władykowie złożyli d. 12 marca przepisaną przysięgę na ręce cesarza. Przy ceremonii tej obecnymi byli hr. Taaffe i tajny radca hr. Trautmannsdorff.

* * *

Zajmującym jest sąd *Pall-Mall-Gazette* o obecnym rządzie angielskim. Jest w modzie, mówić o dzisiejszym gabinecie, jakoby był rządem Anglii. Według wymienionego pisma niema jednakże dzisiaj żadnego rządu w Anglii. Są ministrowie, którzy piastują urzędy, stawiają projekta ustaw i w parlamencie przemawiają, ale nie stanowią ani pojedynczo, ani razem rządu w prawdziwem słowa tego znaczeniu. Są oni wykonawcami, płatnymi sługami czegos chaotycznego, nieokreślonego, co nosi na sobie etykietę „opinii publicznej.“

„Skutek tego jest taki, że podczas gdy królowa panuje, gabinet trzyma ster państwa w ręku, a parlament debatuje — rzeczywistą władzą w kraju jest opinia publiczna, występująca na jaw przy uzupełniających wyborach, w artykułach dziennikarskich, w rezolucjach wreszcie uchwalanych na publicznych i prywatnych zgromadzeniach.

Oto jest system, wedle którego kraj jest obecnie rządzonym. System ten może się skończyć tylko katastrofą.“

* * *

Lord Hartington przedłożył w ang. Izbie niższej budżet wojenny. Nie obejmuje on pozycji na ekspedycję nilową, natomiast pozycję 500.000 funtów szterlingów dla ekspedycji, wysłanej do krainy Bechuana, dla nowej ekspedycji przeciw Osmanowi Digmie i na budowę kolei żelaznej z Suakimu do Berberu.

Minister rozwodził się następnie nad świetnym rezultatem poboru rekruta w r. 1884. Zwerbowano 35 659 ludzi, a zatem o 7.500 więcej, aniżeli potrzeba było celem pokrycia braków. Niemniej stan zdrowotny i usposobienie armii jest wogóle zadowalające, chociaż silniejszą jest ona obecnie o 30.000 ludzi, niż przed dziesięciu laty. Minister omawiał następnie szeroko obecny stan czynny armii. Stan ten wynosił d. 1. marca b. r., łącznie z przebywającemi w Sudanie 16 400 ludźmi, ogółem 184.209 żołnierzy z rezerwą armii i milicji w sile 70 000 ludzi, która każdej chwili pod broń powołaną być może. Armia ochotnicza liczy 208 000 ludzi (199.000 w r. 1882), a uzbrojoną jest w karabiny systemu Martini-Henry.

Przy pozycji 165 000 f. szt. na ufortyfikowanie kolonialnych stacyj węglowych konstatuje minister, że ufortyfikowanie Adenu i Hongkongu ukończone zostanie w przyszłym roku. Prócz tych wykończone zostaną w roku przyszłym także fortyfikacje w Trincomalee, Singapore, w zatoce Simonsa, w Sierra-Leone, St. Helena, Mauritius, Jamaica, St. Lucia i w Port Elisabeth.

Po wywodach ministra wojny wywiązała się dłuższa rozprawa, której wynik był taki, że Izba uchwaliła wysokość stanu czynnego armii na 114 194 ludzi, tudzież sumę 4,613.000 f. szt. jako żołd dla wojska.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń d. 20. marca.

*** W jednym z ostatnich listów zwróciliśmy uwagę na różne niedostatki w organizacji sądownictwa galicyjskiego, wyrażając żal do posłów z Galicji, że ich nie podnoszą w Izbie. Dziś zaznaczamy z przyjemnością, że zanim słowa nasze doszły przeznaczenia swego, życzeniu naszemu po części przynajmniej, stało się zadosyć. Na posiedzeniu wczorajszem, wśród rozpraw nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości, kwestję tę podniósł p. Madeyski. Szanowny poseł zwrócił uwagę na niedostateczną liczbę sądów i urzędników sądowych w Galicji. Kupcy i przemysłowcy innych krajów, którzy wchodzą w stosunki handlowe z Galicją, uskarzają się na niezmiernie powolne postępowanie w sądach galicyjskich. Przypominamy sobie, że w ostatnich czasach czytaliśmy takie skargi w sprawozdaniach opawskiej Izby handlowej, a nawet ogłoszenia w gazetach. W kraju samym skargi te oczywiście są jeszcze liczniejsze. Nie ustaną one, dopóki liczba sędziów i sądów nie zostanie powiększoną, i dopóki funkcje sędziów przeważnie spełniać będą — jak to się dziś dzieje w Galicji — młodzi niedoświadczeni auskultanci i praktykanci sądowi. P. Madeyski wykazał, że ci ostatni stanowią w Galicji prawie połowę wszystkich urzędników sądowych, kiedy tymczasem w innych krajach ich stosunek procentowy do ogółu urzędników daleko jest mniejszy. Robiąc porównanie z innemi krajami, doszedł poseł M. do konkluzji, iż w Galicji braknie 4 sądów kolegialnych i 47 sądów okręgowych, a 171 sądowych urzędników koncepcyjnych.

Bardzo trafne było ugrupowanie cyfr statystycznych w mowie p. Madeyskiego. Obliczył on, ile w poszczególnych krajach wynoszą koszta utrzymania sądownictwa. W stosunku do udziału, jaki Galicja powinna mieć (według obszaru i liczby ludności) w ogólnych wydatkach na sądownictwo, wydatki rzeczywiste wynoszą o 687.950 złr. mniej. Licząc oszczędność tę corocznie tylko w sumie pół miliona, wypada na 30 lat istnienia obecnej organizacji sądowej 15 milionów złr. Słusznie zaapostrofował poseł M. ku końcowi wybornej mowy swojej, p. Suessa, twierdząc, że galicyjscy urzędnicy sądowi pracą swoją nad miarę, już naprzód państwu zapłacili ewentualne koszta regulacji rzek, i że jeżeli może być mowa o podarunku, to Galicja otrzymuje regulację rzek w podarunku z patrjotycznych rąk krajowców. Dobrze, iż choć przy tym jednym rozdziale budżetu poseł polski wykazał, o ile to mniej kosztu sprawia Galicja. Gdyby posłowie konsekwentnie to przeprowadzili byli przy wszystkich rozdziałach budżetu, umilkłyby może nareszcie bezsensowne gadaniny o kraju „biernym“, który stosunkowo o tyle mniej kosztuje, niżeli inne kraje bogate.

Żałujemy, że poseł Madeyski nie poruszył kwestji podwyższenia mizernego uposażenia, jakie mają w Galicji niższe stopnie urzędników sądowych, którzy za tę płacę niską muszą pełnić obowiązki sędziów.

Słuszną bardzo odprawę dał p. Madeyski członkowi lewicy, p. Jacquesowi, który w mowie, wygłoszonej dzień poprzód, uskarżał się na to, że obecna Izba nie ułożyła oczekiwanej tak dawno nowej procedury cywilnej.

Zkąd się teraz p. Jacquesowi wziął taki zapał — pyta p. Madeyski, kiedy zapał ten dotychczas wcale się nie zamanifestował!

Zapytanie to, zupełnie uprawnione jest ze strony posła galicyjskiego, bo mówiąc prawdę, przyznać należy, iż jedynie Koło polskie kwestję reorganizacji procedury cywilnej brało na serjo i szczery miało zamiar przeprowadzenia jej jak najprędzej. Skonstatować zaś należy fakt — w przyczyny obecnie nie wchodzimy — iż wszelkie inne partje wobec tej kwestji się zachowywały co najwięcej biernie.

Niezmiernie ważny moment podniósł jeszcze poseł Madeyski dla scharakteryzowania reform prawodawczych, przeprowadzonych w ostatniem sześcioleciu. Nie stworzyliśmy dużo nowych ustaw, powiada p. M., ale do dziedziny prawnej wcieliliśmy dobrą część sfery moralnej. Dawniej ściśle stosowano zasady prawne „*vigilantibus jura sunt scripta, volenti non fit injuria,*“ (tj. po prostu z głupiego można i skórę zedrzeć, bo czemuż jest głupi!?) Widać w tem oddziaływanie zasady absolutnej wolności manczesterskiej; prawodawstwo ostatnich lat natomiast do materjalizmu dolało nieco etycznej esencji.

Oby tylko i nadal trzymano się tego kierunku, bo przecież już chyba się przekonano, że przyjęcie żywcem do prawodawstwa nowoczesnego zasad prawa rzymskiego, sprzeciwiających się pod wielu względami zasadom etyki chrześciańskiej i tradycjom, nie było dziełem tak znakomitem, jak nam to przez długi czas tłumaczono.

Poseł Madeyski zaproponował rezolucję, wzywającą rząd, aby przy ponownem wniesieniu nowej ustawy o procedurze cywilnej, Izbie z góry wymienił projektowane zmiany w organizacji sądowej, pozostające w związku z procedurą.

Nie znajdujemy wprawdzie odpowiednich zapisków w stenogramach, ale przypuszczamy, że rozczulić musiało Izbę smutne pożegnanie się z osobą posła Kułaczkowskiego. Poseł ten już niema nadziei powrócenia do Wiednia na przyszłą kadencję, po nowych wyborach. Uroczyście tedy polecił siebie i lud swój serdecznej opiece lewicy. Niektórzy członkowie lewicy z zapałem mandat ten przyjęli; oby tylko nie tacy, którzy już także nie wrócą, bo inaczej byłaby bieda. Ależ niema się czego obawiać. Panowie Plener, Suess, Menger i Knotz chyba powrócą; otóż urodzeni reprezentanci „uciśnio-

nych!“ Szczęść Boże! Ci co się na ucisku tak nie poznali, poszukają sobie innych reprezentantów.

Rzym d. 20. marca.

(X) We wtorek nastąpiły w Izbie poselskiej interpelacje posłów Bovio. Solimbergo, di San Giuliano i Toscanellego, dotyczące polityki zagranicznej. Minister Stanisław Mancini odpowiedział dość długą mową, którą streścić można w następnych słowach:

Włochy zająwszy Massawę, prowadzą tam politykę nie angielską lub francuską, ale czysto włoską. Trzydziestomilionowy naród nie potrzebuje nikogo prosić o pozwolenie, i działa jak mu się podoba. Włochy nie ofiarowały formalnie Anglii pomocy w Sudanie; oświadczyły tylko, że w razie gdyby Anglia zażądała takowej, chętnie ją dadzą pod dwoma warunkami: aby to nie popsuło ich stosunków z Niemcami i z Austrją, i aby Anglia przyrzekła, iż *statu quo* na Śródziemnem morzu żadnej zmiany nie dozna, czyli innemi słowy, iż niedopuści Francji dalszego szerzenia swej władzy na afrykańskich brzegach. Jeżeli potrzeba będzie poskromić Mandiego i przywieźć Sudan do posłuszeństwa zapomocą włoskiego oręża, rząd podzieli odpowiedzialność swą z parlamentem i zażąda jego zezwolenia na sudańską kampanię. Działanie Włoch na Czerwonem morzu nie naruszyło bynajmniej ich przyjaźnych stosunków ze środkowemi mocarstwami. Z Anglią stosunki te są jak najserdeczniejsze, aczkolwiek nie zamieniły się dotąd w wyraźne przymierze. Z Abisynią są one bardzo dobre, a Turcja uspokoiła się po pierwszych protestacjach. Rząd przygotowuje dwie inne wyprawy dla zbadania wnętrza Afryki: jedną do Kongo, drugą zaś do innej krainy, której nie wymienił, a kierownictwo tej ostatniej powierzone zostanie kapitanowi Cecchiemu, który rozporządzać będzie wojennym statkiem „Agostino Barbarigo.“ Minister zapowiedział też wniosek do ustawy mającej na celu zachęcenie do naukowych i handlowych wypraw do Afryki, i obiecał złożyć dokumenta odnośne do konferencji berlińskiej. Co zaś do przyszłości, dodał, że się jaśniej tłómaczyć nie może, aby nie narazić ważnych interesów.

Mowa p. Manciniego bardzo dobre wrażenie sprawiła w Izbie i w kraju całym. Wszyscy podawcy interpelacji oświadczyli, iż są zadowoleni, i nikt nieprzychylnej mocji uczynić nie śmiał. Atoli kłopoty ministerstwa dotąd się nie skończyły. Jutro p. Cairoli, teraźniejszy naczelnik opozycji, poda wniosek przeciwko niemu z powodu kwestji agraryjnej czyli rolnej, która obecnie roztrząsana była na rannych posiedzeniach Izby, toż na popołudniowych niedzielnych. Nadto rząd ma teraz na barkach zajście uniwersyteckie, z którego opozycja usiłuje uczynić sobie broń przeciwko niemu. W uniwersytecie turyńskim wybuchły rozruchy i nastąpiło wdanie się kwestury czyli policji, która grubiańsko obeszła się ze studentami a nawet i z profesorami. Skutkiem tego wypadku, wszystkie inne uniwersytety włoskie oświadczyły swoją solidarność z turyńskim, i w Parmie, w Neapolu, w Rzymie i w innych miastach wszczęły się zaburzenia, którym podobno inaczej zaradzić nie będzie można, jak usuwając prefekta Turynu p. Casalisa, na co wszakże p. Depretis zdobyć się nie chce. W Rzymie młodzież uderzyła w dzwony Sapiencji i wysłała deputację do ministra oświecenia p. Coppina, którą ten starał się uspokoić jak mógł. Wszystkie uniwersytety Półwyspu są w tej chwili zamknięte, a młodzież nie chce uczęszczać na kursa dopóki studenci turyńscy nie dostaną satysfakcji. Otóż wszystkie te okoliczności, starannie wyzyskiwane przez zaciętą opozycję, mogą doprowadzić do przesilenia ministerjalnego, jeżeli „stary lis“ jak powszechnie nazywają we Włoszech p. Depretisa, nie znajdzie sposobu utrzymania w klubach i pomnożenia dość chwiejnej i niepewnej większości ministerjalnej, gdzie rozczynnikiem są nadewszystko posłowie z południowych a mianowicie z neapolitańskich prowincji, tego wiecznego źródła rozstroju i wszelkiego zła we Włoszech.

D. 14. marca na urodziny króla wszyscy cesarze, królowie i rządy przesłały mu swe telegramy z powinszowaniem. Przegląd wojskowy tego dnia odbyć się nie mógł, przeto, że kardynał wikary czynił trudności względem poświęcenia nowych chorągwi na polu Maccao i przysięgi wojska, która miała się przed niemi odbyć. Z powodu, iż Watykan nie uznał dotąd woli narodu i panowania rządu narodowego w Rzymie, wahano się z należytem upoważnieniem; ale minister wojny oświadczył, że w razie odmowy doręczone zostaną wojsku niepoświęcone chorągwie, co się tylko może obrócić na korzyść nieprzyjaciół religii i wolnych myślicieli. Nakoniec pozwolenie nadeszło, i na ołtarzu wzniesionym na placu musztry, monsignor Anzino, wielki jałmużnik królewski, poświęcił uroczyście obie chorągwie, wyszyte i ofiarowane dwom nowym pułkom tutejszym (dwanaście nowych utworzono) przez panie rzymskie. Król przytomny był ceremonii na ślicznym arabskim koniu, mając przy sobie z jednej strony królewicza, z drugiej barona von Keudell, ambasadora niemieckiego, w mundurze kirysjerów pruskich, dalej zaś ministra wojny, jenerała Pallaviciniego, dowódzcę dywizji i nadzwyczaj liczny sztab, w którym widać było mundury wszystkich krajów.

Król otrzymawszy poświęcone sztandary doręczył je dwom chorążym, i wyjechawszy między nimi przed front wojska, osadził konia i odczytał donośnym głosem następny rozkaz dzienny:

„Oficerowie, podoficerowie i żołnierze!

„Wam powierzam godło honoru wojskowego i wierności królowi i ojczyźnie.

„Pod chorągwią tą, która powiewała chwalebnie na polach naszych i wschodnich, spełniły się losy Włoch.

„Niezrównaną wartość, tak dla pamiątek przeszłości jak dla nadziei przyszłości, ma to święte godło, któremu wasze męztwo zjedna uszanowanie i postrach!“

Wojsko odpowiedziało jednomyślnym okrzykiem: Niech żyje król! Poczem pułkownicy, biorąc chorągwie, odezwali się do wojska: „Przysięgamy wszyscy, iż chorągwi tej bronić będziemy do ostatniej kropli krwi w obronie króla i ojczyzny!“ I każdy z nich podnosząc szablę zawołał: „Przysięgam!“ A wszyscy żołnierze wyciągając prawicę, powtórzyli także jednogłośnie: „*Giuro!*“

Z Rady państwa.

Na posiedzeniu Izby posłów z d. 19. bm do rozprawy nad etatem ministerstwa sprawiedliwości, pierwszy zabrał głos p. Kułaczkowski, rozwodząc się nad pognębianiem Rusinów w Galicji, które systematycznie, cynicznie prowadzą urzędnicy Polacy. Najpierw podniósł on, że od Nowego roku więcej bywa konfiskowanych, niż niekonfiskowanych numerów *Słowa* i *Prołomu*. Konfiskowane bywają za powtarzanie artykułów *Deutsche Ztg.* i wiadomości, wziętych z dzienników polskich nawet, i już nawet nie wolno pozostawiać miejsc próżnych po ustępach konfiskowanych, co rujnuje wydawców. Tosamo dzieje się z broszurami ruskiemi. „Doszło już do tego, że p. Kowalski i ja otrzymaliśmy równobrzmiące petycje o przywrócenie cenzury prewencyjnej.

„Umysły naszego plemienia są tem bardziej zatrwożone, ile że ogólnie panuje przekonanie, iż te częste konfiskaty naszych właśnie druków, które nawet z zewnątrz nigdy nie dawały powodu do rekryminacyj, są wypływem systemu pogwałcania naszego plemienia, umyślnie w tym celu, aby całą naszą prasę publiczną i nasze stowarzyszenia dla kształcenia ludu stłumić, a przynajmniej sparaliżować, i względnie naszym politycznym i narodowym przeciwnikom usłużnemi uczynić.“

Ów wyraz p. Kułaczkowskiego „rekryminacje z zewnątrz“ odnosi się do Moskwy, i ta naturalnie *Słowu* i *Prołomowi* szkodzić nie myśli. Wszelako p. Kułaczkowski pomija, że takież same konfiskaty spotykały zwłaszcza *Gazetę Narodową* w tymże prawie czasie, że i *Gazetę* skonfiskowano za przedruk z *Czasu*, że także dziennikom polskim nie wolno podawać miejsc próżnych po konfiskowanych artykułach.

Ministra sprawiedliwości tłumaczy p. K. tem, że rząd centralny nie dowie się o naruszeniach ustaw zasadniczych w Galicji, ponieważ wszystkie naczelne posady znajdują się wyłącznie w ręku narodowych przeciwników Rusinów, mimo że Rusini są tubylcami i tworzą znaczną większość ludności. Tymczasem ks. Pietruszewicz — przecie nie zwolennik Polaków — dowodzi, że Rusini haliccy dawno wywędrowali w daleką głąb Rosji, a statystyka powiada, że większość ludności galicyjskiej nie jest ruską.

Postępowanie urzędników galicyjskich zowie p. K. „cynicznem“ — na podania ruskie albo nie dają rezolucyj ruskich, albo pismem łacińskiem, wbrew orzeczeniu trybunału państwowego. Już i najwyższy trybunał nie chce się mieszać do kwestji pisowni, gdyż ministerjum sprawiedliwości orzekło, że to ono decyduje w takich sprawach. Podania ruskie nawet dlatego odrzucane bywają, że są pisane nie językiem dla chłopów zrozumiałym, ale „delikatniejszym“.

„Jeżeli następnie dodam — powiada pan K. — że sądy umyślnie nie respektują naszych świąt, że na święta rozpisują rozprawy przeciw należącym do naszej narodowości obżałowanym, tudzież termina w procesach cywilnych; jeżeli dalej panowie zważycie, że pod pozorem, jakobyśmy byli niebezpieczni dla państwa, w rzeczywistości zaś w specyficznie polskich celach politycznych, czynione są wdzierania się do naszych instytucyj kościelnych; to macie panowie w całej krótkości obraz naszego pogwałcenia, a zarazem dowód, jak to władze galicyjskie a oraz i sądy w pogwałcaniu plemienia naszego pod każdym względem uczestniczą.

„Już to galicyjski urzędnik państwowy, chcąc awansować, musi przedewszystkiem być politykiem narodowo polskim. Dla takiego urzędnika ustawy zasadnicze nie są świętemi, i owszem, naruszenie onych, byle służyło do gwałcenia tubylców galicyjskich, uważa on za rozumiejące się samo przez się, nie dbając zresztą o swoją przysięgę służbową.“

Następnie składa p. Kułaczkowski p. Knotzowi podziękowanie od siebie i od trzech milionów Rusinów, i tak kończy:

„Już raz przy innej sposobności miałem zaszczyt podnieść, iż nie jest wykluczoną możliwość, że w przyszłej Izbie naród nasz nie będzie miał ani jednego prawdziwego reprezentanta. W tym wypadku znajdą się — nie wątpię — mężowie po tej (lewej) stronie Izby, którzy się ujmą za naszą uciśnioną narodowością (liczne głosy po lewicy: z pewnością) i przy bronieniu naszych świętych praw nie dadzą się bałamucić przez mężów, którzy oprócz przeświadczenia, iż pochodzą z naszego narodu, całem swojem działaniem dają najlepszy przykład, że odwrócili się dawno od tego narodu, a którzy mimo to nie żenują się mistyfikować tu parlamentu i narzucać siebie jako powołanych reprezentantów naszego narodu. (Słuchajcie! po lewicy). Jeżeli p. dr. Julianowi Czerkawskiemu dobrze na łonie Polaków, to nie mącimy mu spokoju, ale żądamy, aby i on nam takowego nie zamącał i aby się nic mięszał w w nasze sprawy. Z takimi renegatami przestał już dawno liczyć się nasz naród. Kto, jak ja i moi współrodacy, ożywiony jest gorącemi uczuciami i szczerem przywiązaniem do naszego cesarstwa, ten w interesie tego państwa niech broni naszego narodu, którego lojalność i niezłomna, wśród trudnych stosunków świetnie wypróbowana wierność dla cesarza i państwa, zawsze bez skazy błyszczała. Skończyłem.“ (Oklaski i gratulacje po lewicy).

Zaraz po mowie p. Kułaczkowskiego nastąpiło zamknięcie dyskusji, i jako jeneralny mowca lewicy zabrał głos dr. Russ, którego długa mowa jest właśnie ztąd ciekawą, że ani słówkiem nie wrócił do mowy p. Kułaczkowskiego, mimo owej pamiętnej apostrofy, jakkolwiek dobitnie podniósł kwestję konfiskat, a kiedy podniósł kwestję ucisku, to wskazał na pognębianie Włochów w Dalmacji przez rząd Słowianom sprzyjający.

Zapisani do głosu z prawicy, pomiędzy tymi Słowieniec Tonkli, wybrali na swego mowcę jeneralnego p. Madeyskiego.

Mowa posła Madeyskiego.

Nieraz to w życiu okoliczności wcale bagatelne myśl głęboko poruszają. Jak maluczkiem jest moje stanowisko jako mowcy jeneralnego w obecnej chwili, a wszakże pobudziło mię do zastanowienia się na serjo nad tematem poważnym, mianowicie nad wolnością mówienia deputowanego. Wszak wolność słowa nietylko w tem polega, iż o wszystkiem prawić wolno, o czem się tylko zechce, ale i w tem oraz, iż n. p. mianą w parlamencie mowę, choćby jak długą i jak głośno wygłoszoną, czyby osobistą lub prowokacyjną była, (są to alluzje do osławionej mowy dr. Knotza; p. r.), czyby co do ostrości tonu jako nienaganny *prima*-towar się przedstawiała (brawo z prawicy), czyby z szlachetnej pochodziła pobudki, aby na głowę zaocznie pobić nędzne niemiecko-austrjackie stronnictwo ekonomiczne (alluzja do arcylicznych protestów ludu niemieckiego z Czech północnych przeciw występywaniom dr. Knotza; p. r.), i choćby ją nawet stronnictwo tak silne, jak szan. opozycja, hucznemi oklaskami przyjęło (brawo z prawicy) — iż nawet taką, powiadam, mowę wolno w zupełności pominąć milczeniem i mieć to zaspokojenie, że się swoim obowiązkom obywatelskim ani na włos nie ubliżyło, a że się owszem dobrze może przysłużyło parlamentaryzmowi (brawo z prawicy).

Przeświadczenie, iż mi w tej chwili wolno robić użytek z tego prawa wolności mówienia albo milczenia, i czynienia w zupełności zadość własnemu gustowi a zapewne i życzeniu moich szan. towarzyszy politycznych — jest to okoliczność, która mi właśnie obecnie wolność słowa jako wielce cenną przedstawia (brawo z prawicy.) Z innego znowu powodu pomijam mowę ostatnią (Russa), która się zapowiedziała jako polemika z p. ministrem sprawiedliwości. Nie poczuwam się do misji bronienia p. ministra od tych wycieczek, i zdaniem mojem, minister wcale tego nie potrzebuje po swojej mowie wczorajszej. Na szczególne podniesienie zasługuje zwłaszcza wczorajsza mowa świetna pewnego sprytnego mowcy (Jacquesa). Mowa ta przedstawia mi się jako malowidło, którego treść prawniczo-polityczna zapewne nie wielkiego jest znaczenia, któremu może zbywa powab naturalności, ale które za to oprawione jest w paradnie narysowane, zmyślnie i subtelnie wyrzeźbione ramy, i które z pewnością dokładnie licuje z całą galerją obrazów opozycyjną, a przynajmniej na mnie takie sprawiło wrażenie, że ramy, już przed wymalowaniem obrazu, naprzód były wykonane na zapas *ad usum* opozycjonisty. (Wybornie! z prawicy.)

Jurydycznym wywodom wspomnianego właśnie szan. pana przysłuchiwałem się zawsze z wielkiem nabożeństwem; wyznaję, iż z wielkiem upodobaniem pracuję z szan. panem we wszystkich komisjach, w których się obaj znajdujemy, — ale tem bardziej uderza mnie to, że ilekroć ten pan mowca szturm polityczny przypuszcza, w politycznem uprzedzeniu swojem do tego się unosi stopnia, iż natychmiast popada w błąd osławionych smutnej postaci dowodów indycyjnych. (Brawo z prawicy.) I wczoraj także wystąpił on z indycyjnym dowodem przeciw administracji sądownictwa, i umyślnie szło mu o popisanie się ze stronniczością narodową.

W tym celu porównał szan. mowca dwa rzekome wypadki karne: proces o zbrodnię stanu w Warnsdorfie i upadłość galicyjskiego Banku rustykalnego we Lwowie. Jedna z kardynalnych supozycyj tego porównania polegała w twierdzeniu, jakoby p. minister sprawiedliwości dotyczącym prokuratorjom podał wręcz przeciwne wskazówki: w Warnsdorfie wytoczenia oskarzenia, we Lwowie zaś zaniechania oskarzenia. Że ta supozycja mylną jest, dowiedzieliśmy się już wczoraj z ust ministra. Ale jest ona z drugiego jeszcze względu mylną. Szan. p. preopinant bowiem dla wykazania, że administracja sądowa surowo z Niemcami, ale łagodnie z Polakami postępuje, przedstawił galic. Bank rustykalny jako instytucję polską. Tak jednak moi pp. nie jest, a więc naturalnie i cały ów dowód okolicznościowy upada.

Galic. Bank rustykalny założyło właściwie trzech mężów: dr. Fried — już z nazwiska poznacie pp. pochodzenie tego męża (wesołość i oklaski na prawicy, — p. Jaques jest tożsamo żydem, p. r.); dalej dwóch przewódzców ruskich: radca apelacyjny Ławrowski i ówczesny metropolita grecko-kat. Litwinowicz. Ale jakąż była czynność Polaków co do tego zakładu? Że statuta tego zakładu są potworem pod względem prawniczym, podniósł już wczoraj sam p. Jaques, ale i to też musiało go zapewne uderzać, że pod względem ekonomicznym piętno lichwiarskiego wyzyskiwania na sobie noszą. Otóż to natychmiast poznali Polacy, i kiedy chodziło o uzyskanie zatwierdzenia statutów u ówczesnego rządu, polscy członkowie tej Izby wszelkie, jakie tylko pomyśleć można, czynili kroki, aby przeszkodzić zatwierdzeniu (słuchajcie! z prawicy), ale mimo to statuta rząd zatwierdził. (Wołania z prawicy: a który to rząd? słuchajcie!) A no, pragnę unikać rekryminacyj, i pozostaję przy mojem z góry wskazanem stanowisku, że nie należy tak lekko wojować dowodami okolicznościowemi, zwłaszcza gdy drażliwości narodowe urazić można.

I cóż dalej uczynili Polacy? Z czasem weszli do dyrekcji także Polacy, i jeżeli ten Bank jakie w ogóle poczynił ulgi dla ludności włościańskiej, jest to zasługą owych należących do dyrekcji Polaków, zwłaszcza patrjoty polskiego dr. Zbyszewskiego. Ci wreszcie członkowie polscy, którzy do ostatniej chwili byli w tym zakładzie, ci z własnej kieszeni bardzo znaczne sumy złożyli, aby tylko umożliwić przyzwoite przeprowadzenie likwidacji tego zakładu. (Tak jest! z prawicy.) Zakład ten moi pp., płaci już dzisiaj zaliczkę 50-procentową, a więc dywidendę wcale wysoką, jako spłatę zgóry; zresztą posiada ten Bank aktywa, których zrealizowanie jeszcze znamienicie podniesie wysokość owej dywidendy.

Jeżeli zaś chodzi komu o paralelę pomiędzy tego rodzaju wypadkami dzisiejszemi a dawnemi, to prosiłbym szan. p. posła, aby się przypatrzył masie upadłości z r. 1873. (brawo! brawo! z prawicy) i odpowiedział mi na te dwa pytania: raz, jaką wypłaciły dywidendę upadłe wówczas instytuta; a powtóre, przeciw ilu to z owych upadłych instytutów oskarzenie wówczas wytoczono? (brawo z prawicy.) Zanim p. poseł na te dwa zapytania odpowie, mogę snać paralelę jego pozostawić w zawieszeniu. (Brawo, brawo, z prawicy.)

I jeszcze jedna tylko uwaga, co do dzisiejszej mowy pewnego posła galicyjskiego (p. Kułaczkowskiego). Juścić nie potrzebuję się silić na faktyczne sprostowanie jego twierdzenia, jakoby Rusini co do liczby mieli większość w Galicji, skoro już jeden z mowców tamtej strony Izby (lewicy) kilka dni temu podniósł, że szczep polski a nie ruski ma większość w Galicji. P. mowca twierdził, że prokuratorami, urzędnikami sądowymi i t. p. w Galicji są sami tylko Polacy. To faktycznie nieprawda. Po największej części (a tak! z prawicy), zwłaszcza we wschodniej Galicji są urzędnicy sądowi pochodzenia ruskiego (tak jest! z prawicy), ale to być może, iż oni nie należą do tego stronnictwa politycznego co p. poseł (Brawo! z prawicy). Tego nie przeczę, ale też podobno nie uchodzi wymagać od rządu, aby urzędników sądowych do pewnego obozu politycznego odkomenderowywał. To już pozostawić należy swobodnemu rozwojowi rzeczy.

Dalej moi pp., wiadomo przecie, że posiadamy w Galicji kilka stronnictw ruskich; w obecnej chwili możebym mógł ich nawet cztery naliczyć; otóż nie wiem, które z tych stronnictw p. poseł miał na myśli. A jeżeli ten mowca uważał za stosowne osobiście i po imieniu robić jednego członka Koła polskiego przedmiotem rozprawy w parlamencie, to niechaj ten krok osadzi Wys. Izba w swojem uczuciu przyzwoitości (brawo z prawicy); wszelako ten poseł nie jest jedynym Rusinem w łonie Koła polskiego, posiadamy w niem więcej Rusinów.

Rusini też pracują zgodnie z Polakami w sejmie, jakoteż na innych życia publicznego polach. Ale właśnie tych mężów zaliczam do stronnictwa, którebym nazwał czwartem ruskiem. Zapatrują się oni na rzeczy całkiem tak samo, jak Polacy. Galicyjską sprawę narodowościową traktują oni jako sprawę krajową, albowiem tylko jako taką rzeczywiście pojmować ją i pomyślnie traktować można. Mężowie ci wychodzą z tego stanowiska, że Rusini a Polacy nie są i być nie powinni przeciwnikami, wrogami, ale dwóch bratnich plemion członkami (brawo z prawicy), że nie waśń, kłótnia i wieczna wojna jest owym celem, do którego zmierzać należy wolności narodowej w Galicji (brawo z prawicy). Ideałem, którym tchnie zarówno z Polakami to stronnictwo ruskie, jest zgodne i harmonijne współdziałanie na wszystkich życia politycznego obszarach ku korzyści obu tych plemion, ku szczęściu kraju wspólnego i monarchii. (Tak jest! z prawicy.)

A jeżeli szan. p. mowca prawił o prawdziwych i fałszywych plemienia ruskiego przedstawicielach, i jakkolwiek z ust jego padł niestety — wyraz renegactwo, to sąd w tym względzie z całym spokojem pozostawiam każdemu, posiadającemu dokładną tych rzeczy wiadomość. Kto do ocenienia sprawy z dokładnem onej zrozumieniem i z ciepłem sercem przystępuje, i kto zdolen wznieść się do wzniosłego ideału patrjotyzmu, jaki właśnie nakreśliłem: ten zdoła sumiennie osądzić: kto jest prawdziwym a kto fałszywym ruskiego plemienia przedstawicielem, kto renegatem a kto nie! (Brawo! brawo! z prawicy).

Tak w niniejszej jak w poprzednich rozprawach budżetowych wytykano większości tej Wys. Izby pewną jałowość na polu ustawodawstwa sądowego. Otóż, wedle mego skromnego zdania, co do wartości ustawodawstwa, nie tyle rozstrzyga ilość wydanych ustaw, jak raczej duch, dążność, pobudki, jednem słowem charakter ustaw. Otóż pozwoliłbym sobie tylko poruszyć dwa charakterystyczne znamiona ustawodawstwa w obrębie prawa cywilnego i ubiegającego okresu prawodawczego. Wszelako nim to uczynię, muszę dotknąć uwagi wczorajszego mowcy, reprezentanta śródmieścia wiedeńskiego (p. Jaquesa).

Twierdził on, jakoby najważniejsze z dokonanych w tym okresie ustaw zawdzięczać należało inicjatywie rządu centralistycznego i większości centralistycznej, i za przykład podał ustawę o lichwie. Otóż, moi pp., w czasie tych sześciu lat, z rządzenia Boskiego dożyliśmy niejednego zwrotu w obozie opozycyjnym, ale aby inicjatywę co do ustawy o lichwie centraliści sobie przypisywali (doskonale! i wesołość z prawicy), tego podobno zanadto. Albowiem, jak przecie powszechnie wiadomo, inicjatywa wyszła od sejmu galicyjskiego, i polscy tej Izby członkowie wiele walk stoczyć musieli, zanim wówczas choćby tylko jeden paragraf na ówczesnym rządzie centralistycznym zdobyć zdołali, ówczesna zaś większość centralistyczna cały swój sarkazm wylewała na głowy Polaków, i ostatecznie sprawiła się z tą ustawą szyderczem *Habeant sibi*! (Tak jest! z prawicy.)

Co do ustawy o kwestjonowaniu aktów prawnych (*Anfechtungsgesets*) to ona pod względem formalnym rzeczywiście pochodzi jeszcze z r. 1875, ale została potem rdzennie przerobioną. Od czasu inicjatywy zaś do chwili uchwalenia ustawy bywa droga tak długa, że zanim pomysł ją przebędzie, już on może całkiem inaczej wyglądać, tak, iż powiedzieć wolno, że jeśli ustawa jest dobrą, zasługa przeważnie spada na tego, kto jej dokonał.

Pierwszem charakterystycznem znamieniem ustaw z obrębu prawa cywilnego, utworzonych w ubiegającym okresie prawodawczym, jest mojem zdaniem dążność, aby moralne podwaliny treści materjalnej w jurydycznej sferze życia rozszerzyć i ustalić. Otóż jeżeli się przypatrzymy choćby tylko dwom ustawom: o lichwie i o zakwestjonowaniu, to obaczymy, że obie ku idealnym zmierzają celom, — gdy bowiem pierwsza zmierza do użyczenia opieki prawa dłużnikowi przeciw wyzyskiwaniu ze strony wierzyciela, to druga ochrania wierzyciela od nadużycia zaufania ze strony dłużnika.

Manczesterski aksjomat bezwzględnej wolności konkurencyjnej nie mógł swego czasu nie odbić się w zakresie prawa cywilnego; dlatego też w poprzednim okresie prawodawczym z nielitościwą wprost surowością legislacja trzymała się zasad: „vigilantibus jura sunt scripta“, „volenti non fit injuria“. Powściąganie namiętności sobkostwa odsunięto daleko z obrębu jurydycznego jako będące tylko obowiązkiem moralności. Otóż my jako prawodawcy, w ostatnim okresie legislacyjnym włączyliśmy spory zakaz moralności do obrębu jurydycznego (brawo, brawo z prawicy), niejedną kroplę oliwy etycznej wlaliśmy w materjalizm (brawo z prawicy), sferę jurydyczną podnieśliśmy i uszlachetnili (brawo, brawo z prawicy).

Drugiem charakterystycznem znamieniem ustawodawstwa cywilnego z ostatniego okresu prawodawczego, jest dążność do podniesienia i i uszlachetnienia stanu sędziowskiego. Zerwaliśmy z szablonem, który nieskończoną rozmaitość wypadków życia i tysiąckrotne ogólnego rozumu prawidła antycypował i w stałe reguły prawne zaśrubował. My przeciwnie zaufaliśmy sędziemu, i rozszerzyliśmy zakres jego swobody działania, jego władzy dyskrecjonalnej, jego własnego uznania. O ile to się dało zrobić wobec obowiązujących dotychczas przepisów procedury cywilnej, zaprowadziliśmy w miejsce ustawowej teorji dowodu, swobodę w ocenianiu dowodów, i tym sposobem przywróciliśmy sędziemu rozum własny i wolność przekonania. (Brawo, brawo z prawicy).

Rozumiem bardzo dobrze, iż ten krok pewne szkrupuły napotyka, wiem, że już i w kołach jurystów praktycznych powstały wątpliwości; ale pewność, że krok ów nigdy na szkodę prawa materjalnego ani też prawdy materjalnej wyjść nie może, ta pewność jest dla nas uspakajającą rękojmią, iż pod tym także względem podnieśliśmy i uszlachetnili zawód sędziowski i jurydyczną sferę życia.

(Dok. nast.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 24. marca.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy zmiennym stanie nieba i zmiennym kierunku wiatru od SW do NE był dzień wczorajszy pogodny, nad ranem pokryło się niebo chmurami, około godziny 8. polatywał chwilę śnieg. Średnia temperatura dnia była + 2,2, najwyższa + 7,0, najniższa w nocy + 0,4.

Przy wietrze wschodnio-południowym i temperaturze średniej dnia około + 3,° C. stan nieba zmienny, powietrze wilgotne, dziś opadu nie ma lub wcale nieznaczny, jutro pogodnie.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek dnia 26. marca 1855 o godzinie 6. wieczorem.

* **Żałobne nabożeństwo** za duszę śp. Niegolewskiego odbędzie się w czwartek d. 26. bm. w kościele OO. Dominikanów o godz. 11. przedpołudniem. Kto odczuwa ucisk pod panowaniem buntnych — i czci pamięć szlachetnego szermierza idei, która nie zaginie, znajdzie się na tem nabożeństwie.

* **Pogrzeb śp. dr. Rayskiego** odbędzie się we czwartek 26. bm. o godz. 10½ przed południem z kościoła archikatedralnego po odprawieniu nabożeństwa żałobnego — na cmentarz Łyczakowski.

* **Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“** urządza jutro, 25 marca, we środę o godz. 4½ popołudniu we własnej sali gimnastycznej koncert muzyki wojskowej pułku nr. 9 br. Packenyj, pod artystycznem kierownictwem kapelmistrza pana M. Falla.

* **W kasynie miejskiem** odbędzie się w sobotę dnia 28. bm. koncert instrumentalno-wokalny, urządzony przez panią Praun i pana M. Signio — ze współudziałem artysty dramatycznego p. Gustawa Fiszera.

* **Walne zgromadzenie** krawców lwowskich odbędzie się w środę o 4. popołudniu w sali ratuszowej.

* **Wieczorek dramatyczny p. G. Fiszera** jutro o godz. pół do ósmej w kasynie mieszczańskiem.

* **Stowarzyszenie** opieki nad uwolnionymi więźniami odbyło wczoraj doroczne walne zgromadzenie w sali ratuszowej, w obecności 50 członków — dość licznie była reprezentowaną i płeć piękna pod przewodnictwem prezesa p. Franciszka Zdańskiego.

Sprawozdanie, od czytania którego zwolniony został ks. Stanisław Korzeniowski, dyrektor Stowarzyszenia, obejmuje czynności w trzecim roku istnienia tej instytucji, o której dziś już powiedzieć można, że powoli wprawdzie, ale pomyślnie rozwija się i w kilku latach może stanąć, silnie rozsiewając błogie skutki swej działalności. Sprawozdanie podaje:

Protektorat przyjął JE. namiestnik p. Filip Zaleski. Sejm przychylił się do memorjału posła Merunowicza, członka Stowarzyszenia, w sprawie zakładania osad rolnych, czyli kolonij dla uwolnionych więźniów. Dyrekcja postanowiła starać się o zawiązywanie komitetów powiatowych jako filij Stowarzyszenia w siedzibach c. k. sądów kolegialnych. Konsystorze wszystkich trzech obrządków oświadczyły się przychylnie dla Stowarzyszenia i zaleciły duchowieństwu wspieranie jego usiłowań. Sejm krajowy i gal. kasa oszczędności udzieliły Stowarzyszeniu subwencje po 100 zł. Zawiązano rokowania z Towarzystwem św. Wincentego a Paulo, w celu pozyskania doświadczonych opiekunów dla klientów we Lwowie. Rada powiatowa w Turce, tudzież reprezentacje gminne Lwowa, Żółkwi i Gorlic przystąpiły jako członkowie do Stowarzyszenia, co powinno zachęcająco wpłynąć na inne ciała reprezentacyjne w kraju.

Liczba członków wynosiła z końcem roku ostatniego 298. Dochody wynosiły 1750 zł. — wydatki 583, na rzecz funduszu żelaznego przeniesiono 350 zł., pozostaje gotówką w kasie 816 zł. Kapitał funduszu żelaznego w papierach kredytowych i kasy oszczędności wynosi 1033 zł. 14 ct.

W r. 1884 zgłosiło się o opiekę 65 osób, przyjęto zaś tylko 44, (raz karanych było 23, rewerentów 21.) Z przyjętych w r. 1884 wróciło do więzienia za ponowne zbrodnie 4, zaś z przyjętych w latach dawniejszych 5. Opiekę wykonywano przez: zakupywanie narzędzi rzemieślniczych, umieszczanie w służbie, w terminie, w szpitalu i t. d.

Dodatek do sprawozdania zawiera instrukcję dla komitetów powiatowych, filij, ewentualnie powstać mających.

Sprawozdanie powyższe przyjęto do wiadomości po przemówieniach pp. Żółkiewskiego, Zdańskiego i JE. hr. Russockiego, który wyraził prezesowi i dyrekcji uznanie za gorliwą działalność, co aprobowało Zgromadzenie na wniosek mowcy powstający. — Ostatecznie przemówił ks. Korzeniowski, podnosząc gorliwość pp. starostów horodeńskiego i kossowskiego około organizacji komitetów filialnych po wsiach. — Na wniosek rewidenta p. Macukiewicza, udzielono dyrekcji absolutorjum za rachunki z r. 1884, poczem przyjęto budżet na r. 1885 z uwagą, ażeby wykreślić członków, którzy od dwóch lat nie płacą wkładki (a jest ich sporo) tudzież aby wkładki dla gmin wiejskich, któreby chciały przystąpić jako ciała moralne w charakterze członków do Towarzystwa, zniżyć do 1 zł. rocznie. Zaaprobowano następnie przedłożoną instrukcję dla komitetów filialnych, wniosek zaś ks. Mardyrosiewicza, o staranie się u władz, ażeby korespondencję stowarzyszenia zwolniono od opłaty portorja, przekazano Wydziałowi do zbadania.

Z uzupełniających wyborów do Wydziału weszli pp. ks. Kalinka Walerjan, ks. Klusik Karol, ks. Szymonowicz Jan, Mysłowski Józef, Papara Bolesław i Tanlitz Maksymilian. Wreszcie zatwierdzono komisję rewizyjną na dalszy rok, a wybór dotychczasowego prezesa JE. hr. Russockiego przez aklamację jednomyślnie na dalsze 3-chlecie.

Po skończonych w ten sposób czynnościach zgromadzenia, odczytał ks. Korzeniowski rozprawę na temat: „Czy w istocie dobry byt skazańców w aresztach i więzieniach, jest przyczyną licznych rewertentów.“ Wykład ten gruntownie opracowany, nagrodzono oklaskami.

* **Szkoła czernichowska** rolnicza, została zamkniętą. Jeden z nauczycieli znieważył czynnie ucznia, wskutek czego kuratorja i Wydział krajowy nakazali zamknąć zakład. Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński bawi w tej sprawie w Czernichowie. Nowe wpisy będą wkrótce otwarte.

* **P. Henryk Władysław Kijas** rodem z Mielca, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień magistra farmacji.

* **Statut „Sokoła“** Towarzystwa gimnastycznego krakowskiego, otrzymał zatwierdzenie władz.

* **Morderstwo.** W Babinie w powiecie Kotzmanieckim na Bukowinie, dnia 15. na 16. marca b. r. zamordował chłop, nazwiskiem Iwan Pułtorak, brata swego Georgia. Zadał mu naprzód cięcie śmiertelne nożem, po którem zamordowany dawał jeszcze słabe znaki życia. Wtedy morderca zadał jeszcze ofiarze swojej kilka cięć w twarz i szyję nożem i tak dokonał dzieła. Żonie swojej zagroził śmiercią, gdyby mu przeszkadzała, lub wołała ludzi na ratunek. Przyczyną morderstwa były stosunki familijne. Przeciw mordercy wdrożono śledztwo karne.

* **Ogłoszenie konkursu.** Pod dniem 21. b. m. ogłasza rektorat politechniki lwowskiej konkurs do dnia 15. kwietnia b. r., celem obsadzenia posady asystenta przy katedrze fizyki w tutejszej politech-

sice. Ta posada, do której przywiązano jest wynagrodzenie w kwocie rocznych 600 zł., będzie nadana przez kolegium profesorów na czas od dnia jej objęcia po koniec września 1886 r. Podania o tę posadę, wystosowane do kolegium profesorów politechniki i zaopatrzone w potrzebne dokumenta, tudzież w dowody dokładnej znajomości języka polskiego, należy wnieść do rektoratu przed upływem terminu konkursowego.

* **Nekrologia**. Dnia 18. b. m. zmarł nagle w 56 roku życia ś. p. Alojzy Fedorowicz właściciel dóbr Żerebki i Magdalówka, były prezes Rady powiatowej skałackiej. Był to Rusin z polską duszą, takimi byli jego rodzice i rodzeństwo, takimi byli dawniej wszyscy Rusini. Kochał ten kraj i dbał o dobro powiatu, był szacnym obywatelem, gorliwym opiekunem małoletnich, dobroczyńcą potrzebujących, obroną i podporą uciśnionych i troskliwym ojcem ludu; wszyscy kochali go i czcili, w dowód czego zjechało się na pogrzeb bardzo liczne, bliższe i dalsze sąsiedztwo mimo złej i uciążliwej drogi. Mało nam już takich zostało. Cześć jego pamięci!

† **Feliks Turkułł**, właściciel dóbr ziemskich, lat 52, zmarł we Lwowie d. 23. b. m.

* **Jutro** we środę d. 25. marca: Zwiastowanie N. M. P.; — św. Nykyfora patr. — W poniedziałek dnia 30. marca: św. Emanuela; — św. Wonedykta.

* **Wystawa szkiców, obrazów i rzeźb** na rzecz wdowy i sierot po bł. p. Redlichu, otwarta codziennie od 10. rano do 5. popoł. w lokalnościach „Koła", pl. Marjacki l. 9 na czas krótki. Wstęp 20 ct. nie kładąc tamy dobroczynności.

* **Muzeum** zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10. do 1. codziennie; popołudniu zaś od 3—5 we wtorek i piątek. Wejście bezpłatne.

* **Muzeum im Dzieduszyckich** otwarte w niedzielę od godz. 10. do 1., w środę i sobotę od 11. do 3.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* * *

— **Naukę rzemiosł** wprowadzono do niektórych gimnazjów męskich w Norwegii.

— **W Nowym Orleanie**, redaktor pewnego dziennika zastrzelił jenerała Rewster, a drugiego polityka, należącego do partji przeciwnej, ciężko zranił wystrzałami rewolwerowemi. Za to — skonfiskowano mu jeden numer dziennika, motywując przekroczeniem granic przyzwoitości!...

— **Arcydziełem elektrotechniki** jest przyrząd wynaleziony przez Mayerhofa i Dienera, a służący do śledzenia na stacji centralnej biegu pociągów na wszystkich liniach na dosyć znacznej przestrzeni. Przyrząd ten składa się z okrągłej tarczy ze szkła matowego, na której znajdują się linie drogi i krótkie do nich prostopadłe, które wyrażają stacje. W miarę biegu pociągu prąd elektryczny, wychodzący z lokomotywy i przebiegający po taśmie cynkowej, umocowanej wzdłuż szyn, porusza odpowiednie strzałki na przyrządzie. Przy pomocy tego prądu jeden urzędnik na stacji centralnej może śledzić ruch na wszystkich liniach i ostrzegać telegraficznie zawiadowców stacyj, gdyby groziło niebezpieczeństwo spotkania się pociągów.

— **O zabójstwie** sekretarza poselstwa, Sakurady, sprawującego interesa rządu japońskiego przy rządzie holenderskim, podają obecnie dzienniki zagraniczne bliższe szczegóły. Przed niejakim czasem Sakurada, mężczyzna lat około 40., przebywając w Brukseli, porwał dziewiętnastoletnią Belgijkę niezwykłej urody, córkę robotnika. Młodemu stworzeniu pochlebiały umizgi wysokiego dygnitarza, jakkolwiek był on kontrastem piękności europejskiej i posiadał nader wyrazisty typ japoński. Dziewczyna udała się za kochankiem do Haagi, gdzie zamieszkali. Powtórzyła się stara jak świat historja... Japończyk niebawem począł ostygać w zapałach, dziewczyna dręczyła go scenami zazdrości, chciała go zmusić, by się z nią ożenił, aż nareszcie Sakurada, oznajmiwszy jej, iż dawno jest już żonatym i nawet ojcem kilkorga dzieci, porzucił ją i wyjechał. Uwiedziona postanowiła ścigać niewiernego kochanka. Spotkała go nakoniec na dworcu kolejowym w Gouda, gdzie nastąpiła ponorna zgoda, i osiła para w najlepszej harmonii udała się do Rotterdamu. Tutaj stanęli w jednym z pierwszorzędnych hotelów. Około północy służba hotelowa zbudzona nagle została wystrzałem. Kiedy odchylono drzwi pokoju Japończyka, ujrzano go broczącego we krwi na łóżku. Młoda kochanka zabiła go na miejscu wystrzałem rewolwerowym, skierowanym w skroń, a następnie usiłowała przeciąć sobie żyły sztyletem. Policja przytrzymała zabójczynię, która dopuściła się morderstwa raczej z powodu obrażonej miłości własnej, aniżeli przez zazdrość.

Teatr, muzyka i literatura.

— **Repertoar teatralny**. Dzisiaj we wtorek 24. marca, na dochód Tomasza Villi, po raz ostatni w tym sezonie „Norma", opera w 4 ak. Belliniego z panią Arklową w tytułowej partji.

Jutro we środę 25. b. m. pop. o godz. wpół do 4 tej, ostatni pożegnalny występ panny Billoni: „Traviata", opera w 4 aktach Verdi'ego.

Wieczorem dawno nie grane: „Dwie sieroty", dramat w 5 aktach D'Ennery i Cormon.

We czwartek 26. b. m. drugi gościnny występ pani Bronisławy Dowiakowskiej, primadonny opery warszawskiej, — ostatni występ panny Piave, — przedostatni występ p. Rubiraty i p. Villi, po raz ostatni w tym sezonie: „Aida", opera w 4 akt. Verdi'ego.

W piątek d. 27. b. m., na dochód Gabrjeli Zapolskiej po raz pierwszy: „Biała małpa", kom. w 3 aktach p. de Saint Pierre.

W sobotę d. 28. b. m., na dochód Juliana Jeromina, po raz ostatni w tym sezonie: „Faust", opera w 5 akt. Gounoda, z panią Arklową w partji Małgorzaty.

W niedzielę d. 29. marca, trzeci gościnny występ pani Dowiakowskiej: „Konrad Wallenrod", opera w 4 aktach Wł. Żeleńskiego. Pani Dowiakowska wystąpi w partji Aldony.

— Pani Kwiecińska, w której po dłuższej niedyspozycji zbudziło się znowu serce dla sztuki, wybrała na chwilę swego na scenę powrotu sztuczkę właśnie o tym wiele w tej chwili mówiącym tytule: „Zbudziło się w niej serce". Sielanka ta dziewiczego serca, przestarzała w repertoarze, a wiecznie młoda, gdy znajdzie duszę artystyczną, co umie wlać w nią świeżość uczucia i młodość prawdziwą, wyszła wczoraj w świetle kinkietów, dzięki artystce, znowu w całej krasie młodego ongi swego uroku. Po Romanie Święckiej, Urbanowiczównej i Wiszowskiej, gra pani Kwiecińska bohaterkę-niewolnicę serca niemniej zajmująco, a z tą zaletą, że oryginalnie. Oklaski, które po każdej niemal scenie rozlegały się — w dość licznem audytorjum, mogą być dla artystki wiernem zapewnieniem, jak jej talent jest ceniony i jak jej powrót na scenę serdecznie przyjęty został.

Recytator p. Konopka wypowie dzisiaj „Hamleta", z opuszczeniem niektórych scen.

— **Wystawa na dochód rodziny śp. Redlicha** (w lokalnościach Koła literacko-artystycznego) została wzbogacona szafą biblioteczną, roboty p. Smutnego, którą w r. 1873. wysłał był na powszechną wystawę wiedeńską i uzyskał za nią odznaczenie cesarskie, srebrny krzyż zasługi. Szafa ta z drzewa orzechowego o bogatej ozdobie snycerskiej, kosztowała 2000 zł., dziś jest ona do nabycia za 800 zł. P. Hruzik przysłał widok Lwowa i 4 krajobrazy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Spółka dla dostaw wojskowych Jak donieśliśmy, wiec rękodzielników uchwalił na drugiem zebraniu (w sobotę) statut spółki produkcyjnej dla dostaw wojskowych. Poręka jest ograniczoną do 2-krotnej wysokości udziałów. Prawo głosowania ma każdy udział, trzy udziały uprawniają do jednego głosu, dwa następne znowu do jednego — nikt nie może mieć nad 6 głosów. — Podpisano zaraz 38 udziałów po 1000 zł. (z zadatkiem 250 zł.), dalsze deklaracje są pożądane.

Do Rady nadzorczej weszli: Niemczynowski St. prezes, Ludwik Zakrzewski z Dąbrowy zastępca, Fried Ernest ze Lwowa sekretarz, Kulinski Antoni z Tarnopola zastępca, Michał Nowakowski ze Lwowa, Bol. Żardecki z Łucka, ks. Kopyciński i Michał Swiderski z Tarnowa, Leon Zademski, jako członkowie, tudzież Dymitr Sauster, Maurycy Rozdół, i Karol Czajkowski jako zastępcy.

W Wskład dyrekcji weszli Reisher Jan, Dworzak Marcin i Wurm Ignacy.

Deputacja, która ma podać ofertę w Wiedniu: Rischer, Wurm, Niemczynowski i Dworzak. W niedzielę w południe deputacja zjazdu udała się do p. marszałka krajowego, ażeby młodą instytucję oddać pod opiekę najwyższej władzy autonomicznej. P. marszałek przyjął deputację nader życzliwie, przyrzekając imieniem Wydziału krajowego poparcie moralne i materjalne konsorcjum, które ma na celu zabezpieczenie pracy dla tysiąca rąb bez pracy u nas. Dodając otuchy, że przedsiębiorstwo osiągnie cel zamierzony, zachęcał gorąco, ażeby korporacje w największej liczbie do konsorcjum przystępowały, to bowiem da miarę i wskazówkę dla sfer wyższych i władz, jak piekącą jest u nas kwestja pracy.

Lwów dnia 24. marca. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 75 klgr., żyta 72 klgr., jęczmienia 64 klgr., owsa 43 klgr., hreczki 63 klgr., kukurudzy 22 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 klg.)

Zboża 100 kilogramów: pszenica gotowa od 7.— do 7.60, — nowa od —.— do —.— zł. żyto gotowe od 6.25 do 6.50 zł., — nowe od —.— do —.— zł., jęczmień browarny gotowy od 7.25 do 7.75 zł., pastewny od 6.10 do 6.35 zł., — owies od 6.30 do 6.50 zł., — hreczka od 7.10 do 7.50 zł., — kukurudza zeszłoroczna od 6.25 do 6.75 zł., kukurudza nowa od 5.50 do 5.75 zł.,— proso od —.— do —.— zł., — jagły od —.— do —.— zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów) groch do gotowania od 7.50 do 9.50 zł., — groch pastewny od 5.50 do 7.— zł., — soczewica od —.— do —.— zł., — fasola od 7.— do 13.— zł., bobik od —.— do —.— zł., — wyka od 5.20 do 6.— zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna od 32 do 52 zł., najprzedniejsza od —.— do —.— zł., przednia od —.— do —.— zł., — tymotka od —. do —.— zł., — anyż mos. od —.— do —.— zł., anyż płaski od 36.— do 41.— zł., — kminek od 28.— do 29.— zł.

Nasiona olejne za 100 kilogram.: rzepak jesien. od 11.50 do 12.— zł., — rzepak letni od 12.— do 13.— zł., — rzepik zimowy od —.— do —.— zł., — rzepik letni od —.— do —.— zł.,— rzepik jesienny od —.— do —.— do zł., — lnianka od 9.50 do 12.— zł., — nasienie lniane od 11 — do 12.25 zł., nasienie konopne od —.— do —.— zł.

Nafta za 100 kilogram.: zwykła od 15.— do 16.— zł., salonowa od 20.— do 21.— zł.

Chmiel za 56 kilogrm.: od — do — zł., za 100 kilogrm.: od 70 do 90 zł.

Wełna za 100 kilogrm.: od — do — zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent gotowy od 28.30 do 27.50 zł.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Lwowski korespondent *Czasu* staje się bardziej rządowym niż sam rząd. Donosi on, że akcja ratunkowa rządu dla powodzian nie ustaje, a tymczasem sam przyznaje, że rząd ma do dyspozycji tylko 71.000 zł., podczas gdy sejm uchwalił, że oprócz tych przez rząd przeznaczonych sum należy wyjednać u rządu jeszcze dalszej pomocy w sumie 300.000 zł., której rząd nie udzielił.

Dalej donosi korespondent *Czasu*, że Wydział krajowy myśli o kontynuacji akcji ratunkowej. Otóż rzecz ta ma się nieco inaczej. Wydział krajowy bowiem nie poprzestał na tem, aby tylko myśleć o akcji ratunkowej ale przystąpił wprost do czynu, i dnia dzisiejszego, jak się dowiadujemy cotylko, przesłał 27. powiatom z funduszu krajowego około 200 000 zł. na zasiewy.

* * *

Wczoraj rozpoczęły się we Wiedniu rozprawy austrjackiego kongresu rolniczego. Na podstawie referatu dr. Tadeusza Pilata zapadła w sprawie podwyższenia ceł zbożowych i reformy taryf kolejowych uchwała analogiczna z uchwałami odbytego niedawno we Lwowie walnego zgromadzenia gal. Towarzystwa pospodarczego.

* * *

Pall Mall Gazette pisze, że byłoby niedorzecznością, potyczkę piątkową, która tak bardzo znużyła wojska angielskie, nazywać bitwą. Rezultat tej potyczki oddziaływa bardzo deprymująco, albowiem, jak donoszą jednozgodnie z placu boju, Arabowie walczyli nietylko tak dzielnie, jak dawniej, ale też posiadają niemniej dobrą taktykę, jak Anglicy.

Saint James Gazette powiada również, że piątkowa wyprawa na Osmana Digmę nie udała się. Kampania przeciw niemu może być nader trudną, widocznie bowiem Osman Digma nie stracił ducha ani trochę.

* * *

W Berlinie zwraca na siebie uwagę kół politycznych przybycie księcia Genui na urodziny cesarza. Postanowienie króla Humberta, aby wysłać księcia do stolicy Niemiec, powzięte zostało w ostatniej chwili. Na przyjęciu paść miały wyrazy silnych zapewnień pokojowych.

* * *

Jak zapewnia berliński *Montagsblatt*, Rosja rokuje z Turcją o zawarcie aliansu. Według nowego układu postanowienia traktatu w San Stefano zostałyby wykonane i rosyjskie statki wojenne uzyskałyby prawo przejazdu przez Dardanelle. Rosja ze swej strony gwarantowałaby nietykalność obecnego terytorjum Turcji.

* * *

Uroczystość położenia kamienia węgielnego pod pomnik Wiktora Emanuela na szczycie Kapitolu, odbyła się w obecności króla i jego familii, tudzież dostojników państwa i ambasadorów. Z placu pomnikowego roztacza się przepyszny widok na Rzym i Apeniny. Depretis przemawiał do króla porywająco. „W Rzymie jesteśmy — kończył — i w Rzymie pozostaniemy!" Akt wzniesienia pomnika podpisali także ambasadorowie obcych mocarstw. Ludność wyprawiła królowi niebywałą owację.

* * *

(Z Rady państwa.)

Wiedeń d. 24. marca. Koniec wczorajszego posiedzenia Izby posłów (początek podany jest pod „Lwowem"). Minister handlu br. Pino oświadcza, że opinia prawnicza trybunału najwyższego była w zupełności zakomunikowaną komisji. Chodzi o upaństwienie albo ugodę. Wykup wymagałby sum, na które państwa nie stać. Minister zapewnia, że więcej niepodobna było osiągnąć od kolei Północnej. Niniejsza ugoda jest kompromisem, który, bez uprzedzenia roztrząśnięty, z pewnością będzie uznanym za korzystny dla państwa. Minister zwraca się przeciw sposobom obliczania czystego dochodu kolei, który skutkiem umówionych w ugodzie redukcyj taryfowych znacznie spadnie. Rozbiera taryfy od węgla; wykazuje, że w czyjemkolwiek ręku znajdują się kopalnie węgla, nietylko publiczne, ale i prywatne interesa zasługują na uwzględnienie i opiekę.

Komisarz rządowy Wittek wyjaśniał prawniczą stronę kwestji kolei Północnej. Mówili jeszcze za ugodą pp. Skopalik (włościanin z Moravy) po czesku i Słowieniec Obreza, a za upaństwieniem Lienbacher, który oświadczył, że istniejące ustawy w zupełności wystarczają do eksproprjacji kolei Północnej. Poczem rozprawę do dzisiaj odroczono.

Wiedeń d. 24. marca. W komisji dla regulacji rzek galicyjskich wniósł wczoraj p. Zeithammer (Czech), aby ze względu na bliski koniec sesji i za zgodą hr. Taaffego, wstawić do tegorocznego budżetu pół miliona złr. na regulację rzek galicyjskich. Rozprawa nad tym wnioskiem odbędzie się na najbliższem posiedzeniu komisji.

C) **Wiedeń** dnia 24. marca, [Pryw] Rozpisanie nowych wyborów do Rady państwa nastąpi zaraz po zamknięciu obrad Izby posłów, poczem się wybory corychlej odbędą, rząd bowiem pragnie, aby ruch agitacji wyborczej trwał jak najkróciej.

Grac dnia 24. marca. (Pryw.) Tutejszy komitet dla obchodu urodzin Bismarka przedłożył policji nowy, zmieniony program obchodu, ale policja znowu zakazała.

Konstantynopol dnia 24. marca. (Pryw.) Moskwa traktuje z Portą według jednych o życzliwą neutralność na wypadek wojny moskiewsko-angielskiej, według innych zaś żąda Moskwa więcej niż neutralności, ofiarując od siebie gwarancję posiadłości tureckich w Azji i Europie. W kołach rządowych i dworskich krzątają się dwie partje: jedna za przymierzem Turcji z Moskwą, druga z Anglią.

Wiedeń d. 24. marca. W wczorajszej eksportacji zwłok śp. posła Rayskiego na kolej Północną wzięli udział ministrowie Ziemiałkowski, Prażak, Dunajewski i br. Pino, prezydent Izby posłów dr. Smolka z wiceprezydentami i wieloma posłami, ks. Czartoryski i t. d.

Wiedeń d. 24. marca. *Fremdenblatt* nazywa wszystkie tendencyjne doniesienia, podsuwające Austro-Węgrom jakieś zamiary akcji wojskowej i chętki rozszerzania się na półwyspie Bałkańskiem, jako pozbawione wszelkiej podstawy i raz jeszcze zaprzecza takowym stanowczo. Przeciwnie rząd znajduje się w zgodzie z ludnością co do potrzeby pokoju i szczerych chęci utrzymania takowego, jako też co do pragnienia, aby widzieć spokój i porządek zapewnionemi na podstawie istniejących traktatów. W tem staraniu swem znajdują Austro-Węgry poparcie w pokojowej polityce trzech mocarstw cesarskich, a we wszystkich pozostałych państwach równie usposobionych zaufanych towarzyszy.

Budapeszt dnia 23. marca W Izbie magnatów rozpoczęto rozprawy nad reformą tej Izby.

Hr. Dezsewfy zwalcza przedłożenie reformy, wnosi, aby je odrzucić i odesłać do przerobienia Izbie deputowanych.

Hr. Andrassy (Juljusz) nie chce widzieć w reformie tej kwestji stronnictw, zgadza się z oznaczeniem *census* i reprezentacją wyznań na podstawie równouprawnienia, przystaje zatem i na reprezentowanie izraelitów w Izbie, na końcu zaś mowca roztrząsa szczegółowo postanowienia projektu w sensie dla takowego korzystnym.

Po Andrassym minister Tisza zbija wywody Dezsewffyego.

Baron Prónay występuje preciw przedłożeniu wśród oklasków swoich stronników i przedstawia wniosek, mający na celu wprowadzenie systemu wyborczego do organizacji Izby magnatów. — Gdy jeszcze Zichy i Schoenegg przemawiali za a Kalnoky i Vecsey przeciw przedłożeniu, rozprawa następnie odroczoną została.

Raguza dnia 24. marca. Arcyksiążę następca tronu z małżonką tu przybyli, i przyjmowano ich z owacjami. Następnie zrobili wycieczkę na parowcu ministerstwa finansów w dolinę Ombli, gdzie przyjęcie przez lud nosiło na sobie cechę istnie patrjotycznej manifestacji.

Dobrownik (Ragusa) d. 24. marca. W deputacji hercegowińskiej, która powitała cesarzewiczowstwa w Gravosie (port dubrownicki) reprezentowane są wszystkie wyznania kraju, dostojnicy duchowni katoliccy, prawosławni i mahometańscy, tudzież inni wpływowi Hercegowińczycy, jak pop Simunicz, bracia Mijaty i Pero Radowicz (ten ostatni jest to sławny przewódzca z ostatniego powstania, który ślubowawszy uroczyście uległość, niedawno temu został przez cesarza ułaskawiony). Burmistrz mostarski wynurzył hołdy całej Hercegowiny wraz z życzeniem, aby cesarzewiczostwo rychło odwiedzili Hercegowinę.

Cesarzewicz podziękował za hołd, przyrzekając, że zawiadomi o tem cesarza i z każdym rozmawiał po kroacku. Śród hucznych okrzyków na cześć cesarza i dynastji odeszła deputacja.

Rzym d. 24. marca. Odpowiadając na interpelację w sprawie kolonialnej polityki Włoch, Mancini zaznacza, że przymierze Włoch z mocarstwami środkowej Europy, jak niemniej przymierze albo przynajmniej dobre porozumienie z Anglią, wspólna albo odrębna akcja z Anglią, nie sprzeciwia się przymierzu z Niemcami i Austro-Węgrami, ale uzupełnia je i jest najpewniejszą rękojmią pokoju europejskiego. Włochy odrzuciły w 1882 r. propozycję bezwarunkowej interwencji w Egipcie, albowiem nie chciały zobowiązywać się do niczego, coby stypulacje przymierza z Niemcami i Austro-Węgrami naruszyć mogło.

Tejto polityce zawdzięczają Włochy, że obecnie razem z książętami angielskimi także i włoski książę bierze udział w uroczystości familijnej sławnego cesarza niemieckiego, który reprezentuje nietylko zwycięztwa swojego narodu, ale niemniej pokój europejski. Mancini oświadczył w końcu, że rząd wyśle posiłki, gdyby się okazała potrzeba tego dla bezpieczeństwa zajętego terytorjum.

Londyn d. 24. marca. (Pryw.) Minister handlu Chamberlain miał w łonie gabinetu przemawiać za ustępami ze strony Anglii w sporze anglo-rosyjskim. Pomimo tego tak tutejsze jak indyjskie organa rządowe przemawiają coraz więcej wojowniczo przeciw Rosji.

Podług *Central News* Rosja stara się w bezprawnie zajętem Pendżeh wywołać powstanie, na co rząd tutejszy ma dowody niezbite.

Daily News piszą: Nie pojmujemy jak pokój może być utrzymany, jeżeli Rosja nie porzuci pretensyj swoich. Gdyby emir Afganistanu zażądał protekcji angielskiej przeciw rosyjskiemu najściu, nie mogłaby Anglia jej odmówić, a wówczas wojna ograniczyłaby się na Azję samą.

Times przemawia za wzmocnieniem 50 tysięcy wojska angielskiego, stojącego na granicy afgańskiej, w pogotowiu do marszu, przez wysłanie z Anglii jeszcze 50 tysięcy.

Londyn d. 24. marca. Rozdana dziś korespondencja dyplomatyczna dotycze negocjacji mających na celu zebranie się komisji dla kanału Suezkiego.

Granville czynił z początku zarzuty przeciw zebraniu komisji w Paryżu i proponował Londyn. Waddington odpowiedział, że Francja, Niemcy i Austro-Węgry będą się sprzeciwiały zebraniu konferencji w Londynie — poczem też Granville oznajmił, że zgadza się na Paryż.

Washington d. 24. marca. Prezydent Cleveland mianował senatora Phalps'a posłem Stanów Zjednoczonych w Londynie, senatora Maclane'a posłem w Paryżu, senatora Pendletona posłem w Berlinie.

Kair d. 24. marca. Wolseley wyrusza jutro do Dongoli, dokąd zapewne i książę Hassan wyruszy.

Londyn d. 24. marca. Z Kalkutty donoszą, że wicekról udał się do Rawulpindi, gdzie się spotka z emirem Afganistanu.

Wiedeń d. 24. marca. Z Rady państwa dalszy ciąg rozprawy jeneralnej nad przedłożeniem dotyczącem kolei północnej. Zallinger stawia wniosek ewentualny odroczenia w razie jeżliby wniosek mniejacowości komissji przejścia do porządku dziennego odrzucono. Wniosek ten poparty przez całą lewicę i środek. Rozprawę zamknięto.

Londyn d. 24. marca. W Izbie Niższej oświadczył Fitzmaurcie, że układ z Moskwą co do stanowisk wojsk moskiewskich a afgańskich niesłożono (?) we formalnym dokumencie.

* * *

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane:

Wiedeń d. 23. marca. Z rady państwa. Prezydent poświęca zmarłemu posłowi Rayskiemu gorące wspomnienie, potem nastąpił dalszy ciąg rozprawy jeneralnej nad projektem dotyczącym kolei Północnej. Alojzy ks. Lichtenstein (przeciw) oświadcza się przeciwnikiem ugody a zwolennikiem upaństwowienia; żeby jednak zapobiedz wszelkiemu tłumaczeniu niewłaściwemu tego oświadczenia jego, zaznacza mowca, że pomimo to polityczna solidarność jego towarzyszy z resztą klubów większości w politycznych kwestjach, poddanie się pojedyńczych ogółowi jest niezbędnem, nie tak zaś w kwestjach ekonomicznych. Mowca rozwija potem swoje zapatrywania na kwestję kolei Północnej, której załatwienie prawnie przyszłej Radzie państwa dostać się powinno. Potem przemawiali minister handlu i radca dworu Wittek w obronie projektu.

Wiedeń d. 23. marca. Cesarz i członkowie rodziny cesarskiej polecili, aby im donoszono o stanie zdrowia chorego kardynała, księcia Schwarzenberga, arcybiskupa pragskiego. Według dzisiejszego biuletynu chory spał parę godzin po północy.

Wiedeń d. 23. marca. Wiec rolników uchwalił wezwać rząd o podwyższenie ceł wchodowych od produktów rolnych, o zniesienie wolności cłowej dla zboża rumuńskiego po upływie układu handlowego, wreszcie o zmianę taryfy na kolejach prywatnych.

Suakim d. 23. marca. Kilka pułków piechoty wymaszerowało wczoraj rano na Tamai. Powstańcy zebrali się w większej ilości na pagórkach pod Hasheen, usiłując przeszkodzić wojsku w marszu, ponieśli jednakże wielkie straty. Pod Tamai przyszło do znaczniejszego starcia. Po całogodzinnej walce powstańcy cofnęli się. Straty Anglików wynoszą 26 zabitych i 33 rannych. Jeden pułk gwardji i oddział kawalerji wyruszyły ztąd w sukursie.

TEATR HR. SKARBKA
pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego

We wtorek dnia 24. marca 1885.
Na dochód Tomasza Villi
po raz ostatni w tym sezonie
NORMA
opera w trzech aktach W. Belliniego.

Początek o godzinie 7. wieczorem

Pociągi kolejowe.

podług zegara lwowskiego.

Przybywają do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 36 rano pociąg pospieszny, o godz. [illegible] wieczór pociąg osobowy, o godz. [illegible] 38 po południu pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min.— wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano o godz. 3 minut 12 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 13 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 5. rano i o godzinie 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 46 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5. min. 3 po południu pociąg mięszany i o godzinie 6. min. 35 rano pociąg mięszany lokalny.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy
ważnego od d. 15. lutego 1885.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 6. min. 40 rano do Stryja.

Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 25 przed południem, do Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia Chyrowa.

Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 45 wieczór do Stryja, Stanisławowa, Mościsk, Drohobycza, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.

Przyjazd do Lwowa

Pociąg mięszany: o godz. 8 min. 39 rano ze Stryja, Stanisławowa, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.

Pociąg osobowy: o godz. 4 min. 17 po południu ze Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.

Pociąg mięszany: o godz. 1 min. 30 w nocy z Mościsk, Stanisławowa, Stryja, Drohobycza, Borysławia Chyrowa, Zwardonia.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 m. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu, i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Lwów Z Izby handlowej, 24. marca 1885

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego bez dywidendy	płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	265	75	266	—
„ lwow. czer-jass 200 zł. w. a.	229	—	238	—
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	284	—	288	—
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	238	—	238	—
2. Listy zastawne za 100 złr.				
bez kuponu bieżącego:				
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99	70	100	70
„ „ „ 4 „ „	91	75	93	—
„ „ „ 5 „ okres	99	70	100	70
„ „ „ 4 „ „	88	40	89	40
Banku krajowego 4½% w. a.	91	25	92	25
Banku hyp. galic. 6 „ „	101	40	102	40
„ „ „ 5 „ „	97	—	98	—
„ „ „ 5 wyls. z 10% prm	99	—	100	—
3. Listy dłużne za 100 złr.				
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 8% w likw.	58	—	60	—
„ „ „ „ 5% 2½% „	58	—	60	—
4. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	102	—	103	—
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96	75	97	75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102	75	104	—
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	90	60	91	60
5. Losy				
Miasta Krakowa	18	—	20	—
„ Stanisławowa	22	50	24	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5.71		5.81	
Dukat cesarski	5.74		5.84	
Napoleondor	9.75		9.85	
Półimperjał rosyjski	10.08		10.18	
Rubel rosyjski srebrny	1.54		1.64	
„ „ papierowy	1.28		1.30	
100 marek niemieckich	60.25		61	—
srebro	—.—		—.—	
Kupony w srebrze	—.—		—.—	

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń dnia, 24. Marca. 1885
godzina 1 minut 50. popołudniu

Alpiny.	44.60	Węg. akcje kr.	310.75
Anglo-austr.	104.50	Unionsbank.	71.80
Kolej Kr. Lud.	266.75	Nordbahn	251.50
Kolej Połud.	139.—	Kolej Alföld.	187.50
Kolej państw.	306.—	Kolej lw.-czern	231.50
Węg. Nordstb.	176.—	Wied. Comunal	126 25
Węg. obl. p. zł.	110.—	Elbetal	177 25
Węg. cis. losy r.	119.30	Länd-Bank	106.—
Renta. węg. 4%	99.17	Bankverein	106 75
Ros. rubel. pap.	1.28 25	Losy węgier.	119 30
Galic. indemn.	102.50	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: słabe.

Wiedeń, dnia 24. marca.
godzina 10 min. 36 przed południem

Akcje kredyt.	301.90	Anglo-austrj.	104 75
Kolej Kar. Lud	266.75	Kolej połudn.	139.50
Unionsbank	72.80	Napoleondor	9.79½
Rossyj. bankn.	1 28¼	Usposobienie: ciche	

Berlin dnia 23. marca
godzina 5 minut 38 po południu.

Rosyjsk. bankn.	211.60	Akcje kredyt.	513.50
Lombardy	232.—	Galicjaki	110.50
Poż. wschod	63.90	Austr. bank	165 25

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

(Nadesłane.)

August Schellenberg
Dom bankowy i kantor wymiany
we Lwowie,
kupuje i sprzedaje
wszelkie papiery wartościowe
po najprzystępniejszych cenach.
Zamówienia z prowincji uskutecznia się bezzwłocznie.

Franzensbad.
Patrz: „Ogłoszenie".

Dobrą i pewną lokacją kapitałów — są
4½% Listy zastawne Banku krajowego, posiadające gwarancję kraju — jakoteż
5% prem. listy zastawne galicyjskiego banku hipotecznego, losujące po 110 złr.,
kupują i sprzedają najkorzystniej
Sokal i Lilien,
dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

Skład wędlin

ADAM JAKUBOWSKI

Od lat czterdziestu kilku ciesząc się względami PT. Publiczności, poleca na zbliżające się święta swoje **wyroby wędlinarskie** jako to: **szynki, ozory, polędwicę, salami, kiełbasy** i tym podobne towary w zakres wyrobów wędlinarskich wchodzące. 2437 1—4

WE LWOWIE przy ulicy HALICKIEJ l. 12.

Skład wędlin

Wielki wybór pierścionków zaręczynowych.

Szpilki i pierścionków bukietowych.

J. DĄBROWSKI

PRZEDTEM

J. DĄBROWSKI & L. WEIGEL

we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l. 17,

(„DAWNIEJ W. PENTHER")

prócz **ZEGARKÓW i ZEGARÓW** z najsłynniejszych fabryk **otrzymał wielki zapas złotych i srebrnych rzeczy**

Szczególnie zwraca się uwagę na 2415 1 3

ZŁOTE ZEGARKI fabryki genewskiej

L. W. GOSTKOWSKIEGO, jakoteż

wyprawy weselne ze srebra, na 6 i 12 osób w szkatułkach.

Wszelkie zamówienia z prowincji uskutecznia się jak najrychlej.

Obrączek ślubnych.

Jedyny skład na całą Galicję maszyn grających.

Uwiadomienie.

Uwiadamiam, iż handel płócien i bielizny pana **JANA RIEDLA**, we Lwowie sprzedaje moją prawdziwą **WODĘ KOLOŃSKĄ,** wynalezioną w Kolonii (Jülichs-Platz 4). w r. 1709 przez mego pra-pradziada. — Woda ta została za swą dobroć nagrodzoną na wszystkich wystawach światowych.

Johann Maria Farina

najdawniejszy dystylator, dostawca dla dworów panujących w Europie, w Kolonii, Jülich's-Platz 4.

FRANZENSBAD w Czechach.

Bezpośrednie połączenie kolei z wszystkiemi stolicami kontynentu. — Sezon od 1. maja do 15. października. *Sól glaubergską zawierające szczawy żelaziste*, w najszczęśliwszem połączeniu wzmacniającego żelaza z solami łatwo się rozpuszczającemi. *Kąpiele żelaziste* obfitujące w kwas węglowy, urządzone podług najnowszych postępów balneologicznych, najskuteczniejsze ze wszystkich znanych *kąpieli szlamowych*. *Kąpiele gazowe kwasu węglowego i kąpiele parowe* wskazane na *niedokrewność, bladaczkę* i we wszystkich zwichnięciach menstrnacyjnych, w osłabieniach organów trawienia w spodnich częściach ciała, w *słabościach kobiecych*, w zwichnięciu czynności mnsznkłów i nerwów, w niedokończonej ekszdacji i osłabieniu po ciężkich słabościach każdego rodzaju. Cztery wielkie domy kąpielowe o przeszło 500 gabinetach kąpielowych, pyszne łagodne powietrze górskie, elegancko urządzone hotele i domy prywatne, wielkie sale dla konwersacji i czytelni, wyborna orkiestra zdrojowa (Tomaschek) *koncerta, teatr, bale reuniony, liczne wycieczki*. Katolicki i ewangelicki kościół, bożnica, nabożeństwa moskiewskie i anglikańskie. Frekweneja gości 9.000.

Wysyłka franzensbadzkiej wody mineralnej (Franzens-Salz- Giesen- i Neuquelle, Kalter Sprudel, własność miasta Cheba) rozpoczyna się w marcu a kończy w listopadzie. Wysyłki tylko w flaszkach szklannych. Zamówienia na nie, jakoteż na *franzensbadzki szlam mineralny i sól szlamową* przyjmuje podpisana dyrekcja, jak również wszystkie składy naturalnych wód mineralnych we wszystkich miastach kontynentu. Prospekty o zdrojowisku i broszury o wybornych skutkach leczniczych sławnych wód mineralnych Eger-Franzensbad wydają się darmo. 1519 1 6

Urząd burmistrzowski jako zarząd zdrojowy — Miasto EGER, dyrekcja wysyłek zdroju

FRANZENSBAD.

GRUNTOWNA i SZYBKA POMOC

dla cierpiących na żołądek i spodnie części ciała.

Szanowny panie Fragner!

Straciłem już wszelką nadzieję pozbycia się mego dokuczliwego kurczu żołądkowego; od czasu jednak, gdy używam pański dr. ROSY balsam życia, czuję się istotnie dobrze i zdrowym, co jedynie panu mam do zawdzięczenia. Proszę mi przysłać jeszcze trzy flaszki po 1 złr.

Geesthacht via Bergedorf pod Hamburgiem.

Z poważaniem Nils Bengtson.

Utrzymanie zdrowia zależy po największej części od oczyszczenia i czystości soków i krwi, tudzież od ułatwienia dobrego trawienia. Aby to osiągnąć, jest najlepszym i najskuteczniejszym środkiem

dr. ROSY „Balsam życia"

Dr. Rosy Balsam życia odpowiada najzupełniej wszelkim tym wymaganiom, gdyż ożywia całą czynność trawienia, wytwarza **zdrową i czystą krew**, a ciału przywraca napowrót dawniejszą siłę i zdrowie. Na wszelkie dolegliwości trawienia, mianowicie **brak apetytu odbijania kwasami, wzdęcia, wymioty, kurcz żołądka, zaflegmienie, hemoroidy, przepełnienie żołądka potrawami i t. d.**, jest pewnym i uznanym środkiem domowym, który z powodu doskonałego skutku zyskał w bardzo krótkim czasie ogólne rozszerzenie.

Wielka flaszka kosztuje 1 złr., pół flaszki 50 ct.

Można przejrzeć bardzo wiele podziękowań. — Balsam rozsyła się na wszystkie strony za zaliczką należytości.

Zwraca się uwagę.

Celem uchronienia się od niemiłych nieporozumień, upraszam kupujących, zawsze wyraźnie zażądać:

dr. Rosy balsam życia

z apteki „**B Fragnera w Pradze**", gdyż postrzegłem, że kupującym w niektórych miejscach dowolną jaką mixturę dawano, jeżeli oni poprostu Balsam życia, a nie wyraźnie **dr. Rosy balsam życia** zażądali.

Prawdziwy Balsam życia dr. Rosy

jest do nabycia tylko w **głównym składzie w Pradze,** w aptece **B. Fragnera**, „zum schwarzen Adler", Eck der Spornergasse, nr. 205.

Dostać można we Lwowie: u Z. Ruckera apt., K. Krzyżanowskiego apt., J. Beisera apt., Henryka Blumenfelda apt., Mikołaja Karczewskiego pod „złotym Jeniem", J. Piepesa apt.; w Krakowie J. Trauczyński apt.; dalej w aptekach: w Białe, w Borszczowie, w Brodach, w Brzesku, w Brzeżanach, w Budzanowie, w Dolinie, w Drohobyczu, w Dynowie, w Frysztaku, w Głogowie, w Jarosławiu, w Jaśle, w Kanczadze, w Kołomyi, w Krakowie, w Leżajsku, w Lipniku-Białe, Mielcu, Nowym-Sączu, w Podgórce, w Przemyślanach, w Przeworsku, w Przemyślu, w Rymanowie, w Rzeszowie, w Samborze, w Sanoku, w Saszowie, w Starym-Sączu, w Skolem, w Skałacie, w Sokalu, w Stryju, w Tarnopolu, w Tarnowie, w Wilamowicach, w Zakliczynie, w Żydaczowie, w Żywcu.

Wszystkie apteki w Austrji, tudzież większa część handlów korzennych, mają ten balsam na składzie.

Tamże sprzedaje się także

Pragska uniwersalna maść domowa

pewny i doświadczony środek na wyleczenie wszelkich zapaleń, ran i wrzodów.

Takowej używa się z pewnym skutkiem na zapalenia, zatrzymania pokarmu i zawrzenia piersi kobiecej przy odłączaniu dzieci; przy abscesach, krwawych wrzodach, ropiących się pryszczach, karbunkułach; przy wrzodach piszczelowych, przy tak zwanym robaku na palcu u nogi lub u ręki; na zatwardziałości, spuchnięcia i nadbrzmienia gruczołów; przy narośla tłuszczowych i matwej kości.

Wszelkie zapalenia, nabrzmienia, zatwardziałości, spuchnięcia, leczą się w najkrótszym czasie; gdzie jednak doszło już do ropienia, tam wrzód zasklepia się i goi w najkrótszym czasie bez bolu. 2431 1—15

W puszkach po 25 i 35 ct.

Balsam na uszy.

Najlepszy i wieloma doświadczeniami stwierdzony jako najpewniejszy środek na leczenie tępego słuchu i do uzyskania słuchu całkiem utraconego.

Flaszeczka 1 złr.

Wyprzedaż

różnych **NARZĘDZI ROLNICZYCH** do uprawy roli po **znacznie zniżonych cenach**

W FABRYCE MACHIN

Ferdynanda Pietzsch

Lwów, Łyczaków 76.

Trawa miodowa

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 zł. 50 ct.**, przy zakupnie naraz **10 korcy,** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz, skład nasion w Bochni.** 2237 4—15

Röslera

woda do zębów i ust,

jest bezsprzecznie najlepszym środkiem od bólu zębów i służy także równocześnie do utrzymania zębów w czystości. Ta od wielu lat sprawdzona i sławna woda do ust uchyla jednocześnie każdy nieprzyjemny odor w ustach. — Flaszka 35 ct.

R. Tüchler aptekarz,

(W. Röslera synowiec, następca)

we Wiedniu, I., Regierungsgasse, 4.

Prawdziwa do nabycia we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera, w Kutach w aptece A. Zagajewskiego; w Waręża w apt., w Kołomyi u Stenzla apt. Tarnopol: H. Kahanego, apt., w Sokalu Eug. Wysoczański. 1381 1—?

Apteka

Przedrzymirskiego

w Niemirowie,

poleca wypróbowane własne wyroby: skutek poręczony.

Niezawodny płyn na porost włosów i brody, przez owłuszczenie skóry flakon 1 złr.

Mentynę i wodę salicylową, najpewniejsze utrzymanie zębów, wzmocnienie dziąseł i usunięcie przykrego odoru z ust, flak. 60 ct.

Proszek salicylowy nadaje zębom śnieżną białość i zapobiega zepsuciu pudełko 30 i 50 ct.

Cudowne krople do zębów flakon 15 ct. 2209 5—?

Zamówienia załatwia odwrotnie.

Medal Towarzystwa Nauk Przemysłowych w Paryżu.

PRECZ ZE SIWIZNĄ

MÉLANOGÈNE

WYBORNA FARBA DO WŁOSÓW

P. DICQUEMARE starszego

CHEMIKA W ROUEN (Francya)

W jednej chwili barwi siwe włosy na głowie i na brodzie bez niebezpieczeństwa i żadnej woni, wyższa nad wszelkie farby dotychczas w użyciu.

Znajduje się we wszystkich znacznych magazynach perfum.

W Lwowie w aptece P. Mikolasch i w składach perfum. PP. Jahla, Dzikowskiego, etc.

פיר פסח

סדר טיכער

אלס נייעסטעס

fl. 2.80 אונד fl. 1.10

פער שטיק.

שטיקער ייפאבריק

וויען

ראטענטורמשטראססע

37.

Wino czerwone

pyszne, prima Villanyer, wysyłam pod najrzetelniejszemi warunkami po 4 zł za hektolitr z miejsca produkcji w beczkach po 5 litr. i wyżej, tudzież w 70 centolitrowych flaszkach po 60 ct. z wyłączeniem beczek i skrzynki, za które liczy się własny koszt, za pobraniem. Także wyśmienite **wina białe i wyskoki.** Korespondencja po niemiecku.

Moriz Grün,

Budapeszt, alte Postgasse 10.

2400 1—?

Nasiona i flance leśne

przesyła za zaliczką na wszystkie stacje kolei i poczt galicyjskich Leśnictwo Zassów pod Czarną. Nasienie sosny 1 zł. 45 ct., świerka 80 ct. za funt. Roczne flance sosnowe 90 ct., dwuletnie modrzewiowe i świerk we po 1 zł. 50 ct za tysiąc sztuk. Obstalunki mniejsze posyła się na koszt, przenoszące zaś 10 zł. opłatnie. 2294 4—?

Wino Malaga (Sect)

w butelkach po zł. 1.40 i 2 zł.

w małych beczułkach litr po zł. 1.50.

Koniak francuski

grande fine champagne

butelka po zł. 2.50 i 3.50.

Świeże

Karafioły włoskie

w 5 kilowych koszykach

franko do stacji poczt. po zł 1.80.

poleca

Rudolf Kirchner

we Wiedniu,

II. Karmeliterg. 6.

Instrument uniwersalny

Universal- Nivellier - Instrument

prawie nowy z lunetą do przewracania trzema libelkami i stolikowym statywem jest do sprzedania. 2425 1—3

Oglądać można ulica **Ossolińskich l. 10.** Stróż Paweł wskaże.

SZEŚĆ MEDALI ZASŁUGI I DYPLOM UZNANIA!

za niezrównane wyroby

KOSMETYCZNE I TOALETOWE.

MAGNOLINA skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem Magnoliny staje się miękką i delikatną. *Magnolina usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk.* Cena tego znakomitego środka 1 zł 50 ct

Orientalina czyli Pudr w płynie

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje Cena 1 zł.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. Flakon 80 ct.

BRILLANTINA. Powszechnie wiadomo jest, że ozdobą ba nawet dumą mężczyzny jest piękna i staranie utrzymana broda. Aby ją zawsze piękną utrzymać, niezbędnie potrzebną jest do tego BRILLANTINA, gdyż jest jedynym środkiem, który nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk; nie pozostawiając przytem tłustości i nie plamiąc ani rękawiczek, ani bielizny, ani sukien Cena 50 ct.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na cebulki włosowe i na porost włosów. Wypadkach, gdzie wskutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienne działanie. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza prezerwatywa przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 zł. 20 ct

ESENCJA MIĘTOWA DO PŁUKANIA UST,

oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.

Proszek roślinno-alkaliczny do czyszczenia zębów. Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i ruchnienie zębów. Pudełko 30 i 60 ct

J. IHNATOWICZ

we LWOWIE sklepy własne ul. Kopernika l. 3., ulica Halicka, róg Wałowej, Hotel Europejski, Filia w KRAKOWIE, Sukiennice l. 2.

Wiedeń. — Hôtel Métropole

1864 6—40 Ringstrasse, Franz Josefs-Quai.

Wielki hotel pierwszorzędny.

300 pokoi i salony (od 1 złr. wyżej), winda osobowa, czytelnia z dziennikami wszystkich krajów. Pyszne podwórze oszklone. Kąpiele w Dunaju i biuro telegrafu w hotelu. Stacja tramwaju obok domu. Omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie po umiarkowanych cenach. **L. Speiser** dyrektor.

EKSTRAKT ORZECHOWY!

Najlepszy i najpraktyczniejszy środek do farbowania siwych włosów, wynalazku **A. Macznskiego** w Wiedniu, Kärntnerstrasse 26

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny;** nadają włosom najdalej po 15 minutach kolor właściwy, tak że kolor ten przy myciu nie schodzi. Ze wszystkich znanych farb do włosów, **ekstrakt orzechowy,** jako czysto roślinny ani zdrowiu, ani włosom nieszkodliwy, bez porównania lepszy jest od wszelkich innych farb, części metaliczne zawierających.

Cena 1 flakon Ekstraktu orzechowego po zł. 1.50 i 3 zł.
1 słoik Pomady orzechowej po zł. 1 i 2 zł.
1 flakon Olejku orzechowego po zł. 1 i 2 zł.

Składy we Lwowie u Zygm. Ruckera aptekarza i we wszystkich zakładach perfumerji i fryzjerów. 2320 1—20

TAPETY

od najtańszych tapet naturalnych, aż do najlepszych wyśmienitych skórzanych i gobelinowych imitacji poleca

Ant. Zeman w Pradze

ulica Ferdynandowa 17.

Bogata kollekcja wzorków na żądanie franko.

Połyskująca masa

do zapuszczania posadzek pokojowych

preparowana z gumi.

Ta połyskująca masa do zapuszczania posadzek pokojowych składa się z koncentrowanej farby woskowej, która przy troskliwem przechowaniu nie psuje się i służy rozpuszczona z wodą do natychmiastowego powleczenia woskowego, nadając podłodze najpiękniejszy i najtrwalszy połysk, nie sprawia kurzu i jest bezwonną.

Rzeczoną **połyskującą masę na posadzki pokojowe** wyrabia się w czterech numerach: nr. 1. bladego koloru, nr. 2. jasnego, nr. 3. jasno-brunatnego, nr. 4. ciemno-brunatnego.

Wszystkie te numera można użyć według woli na twarde i miękkie parkiety lub podłogę dylową.

Pudełko wystarczy na pokój objętości 30 metrów. — Pudełko kosztuje 70 ct.

5 pudełek 3 zł, 25 ct, — 10 pudełek 6 zł. 2401 1—5

Zlecenia załatwia we wszystkich kierunkach **W. J. Wondracek** w Pradze.

Nasienie buraków pastewnych

oberndorfskich, w cenie po 50 ct. za 1 kilo przy odbiorze od 1 do 25 kilo, a po 45 ct. przy odbiorze wyżej 25 kilo, jest do sprzedania na miejscu w państwie **Tłumacz.** 2296 4—12

Podpuszczki cielęce

kupujemy każdego czasu i po najwyższych cenach

S. Grünhut & Söhne.

Regensburg (Bawarja.)

Rogi sarnie

kupujemy zawsze najlepiej.

S. Grünhut & Söhne.

1348 1—? Regensburg.

Wybawiony!

może być od dolegliwości nagniotków każdy w kilku dniach zupełnie i bez boleści pod gwarancją skutku jedynie za pomocą **Keralynu**, aptekarza Schneida z St. Georgs-Apotheke, Wiedeń V, Wimmergasse. 33.— Cena pół flakonu 60 ct., cały flakon 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej.

Ażeby otrzymać jedynie prawdziwy i skuteczny środek, należy żądać wyraźnie **Keralyn**" aptekarza Schneida, i wystrzegać się przed naśladownictwem i zachwalaniem podobnych środków.

Skład we Lwowie w apt. P. Mikolascha. 1400 1—6

Zarząd dóbr **Lesienie,** pocz. Lwów poleca na siew **groch**

Wiktorja **po 12 złr.** loco, stacja Lwów.

Pszenicę jarą, odznaczającą się twardem ziarnem jak trzcina, niepodlegającą zatem w żadnym razie wyleżeniu z długim kłosem i grubem ziarnem, zeszłego roku z zagrany sprowadzoną i sklimatyzowaną po 2 złr. 100 klgr. loco stacja Lwów. 2426 1 2

Bez konkurencji

Koszule męzkie z dobrego trwałego chiffonu z najcieńszym przodem, dobrze i starannie szyte, najnowszego kroju, **sztuka 1 zł.**

Kalesony męzkie z bardzo mocnego białego, czysto lnianego płótna starannie szyte najlepszego kroju **para 1 zł.**

6 modnych krawatek męzkich na piersi z ozdobną szpilką **razem 60 ct.**

Kolorowe damskie spodnice lustrynowe, kretonowe i satynowe **sztuka 1 zł.**

2422 1 6

M. Beyer i Spółka

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1.

Już wyszedł z druku

Cennik na rok 1885

z handlu nasion, roślin i krzewów,

połączonego z zakładem ogrodniczym

EDMUNDA F. RIEDLA

WE LWOWIE.

Cenniki na żądanie rozsyła się franco.

SANTAL DE MIDY

Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu i kubeba*. Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie.

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH

We Lwowie w apt. pp. Piotra Mikolascha, Ruckera, Beisera i Nahlika.

Specjalna fabryka maszyn parowych

poziome i prostopadłe o sile od 1 do 20 koni

Medal złoty na Wyst. Powszech. 1878, klasa 52. — 4 dyplomy honor. 1869—1876.

Maszyny poziome kocioł o prostem płomieniu o sile 3 do 50 koni

Maszyny prostop. o sile od 1—20 koni

Maszyny poziome kocioł o płomieniu obrotowem o sile 6 do 50 koni

Wszystkie te maszyny są gotowe do wysyłki na żądanie. — Bezpłatna posyłka opisów szczegółowych. 1948 1—4

Dom J. Hermann Lachapelle. J. Boulet & Cmp. następcy, Inżynierowie Mechanicy, Paryż ul. Boinod Nra 31 33 (Boulevard Ornano Nr. 4 6) Paryż, dawniej ulica Faubourg Poissonnière.

Liczne i trwałe skutki lecznicze

u

cierpiących na płuca,

bladaczkę, niedokrewność,

przeciw **tuberkułom** (suchotom) w pierwszych okresach, **zapalnym i chronicznym katarom płucowym,** wszelkiego rodzaju **kaszlowi, kokluszowi, chrypce, duszności, zaflegmieniu,** dalej dla **skrofulicznych, rachitycznych i rekonwalescentów** wywiera

podfosforanowy

syrop żelazisto-wapienny

przyrządzony przez aptekarza **Juljusza Herbabny,** we WIEDNIU, który dowiódł, że ten preparat, jako środek leczniczy pierwszego rzędu, przeciw powyższym słabościom zasługuje na polecenie

Sprawdzona skuteczność lecznicza: **dobry apetyt, spokojny sen, wzmagające się tworzenie krwi i kości, zwolnienie kaszlu, rozpuszczenie flegmy, ubywanie nocnych potów, ospałości.**

Wyleczywszy się przed kilkoma laty za pomocą pańskiego podfosforowego syropu wapienno-żelazistego z mojej ciężkiej choroby płucowej, tuberkułów, połączonej z niedokrewnością, brakiem apetytu, febrą, osłabieniem, bezsennością i potami i t. d. zupełnie, i obecnie dzięki Bogu zdrów jestem, składam panu mą wdzięczność za miłość dla ludzkości, polecając ten środek każdemu suchotnikowi. Jednocześnie upraszam o przysłanie mi dla mego dobrego przyjaciela 6 flaszek takiego samego.

Adam Roth.

Titel (Węgry) 8. kwietnia 1884.

Ponieważ pański **syrop żelazisto-wapienny** oddaje mi dobre usługi, gdyż temu jedynie mam do zawdzięczenia pełne moje zdrowie, upraszam o przysłanie mi jeszcze 3 flaszek.

Hasangarten, poczta Drasenhofen 27. marca 1883.

B. SCHWEIGLER, żona leśniczego.

Cena flakonu 1 zł. 20 ct., pocztą o 20 ct. więcej za opakowanie.

Upraszamy żądać wyraźnie **„Kalk-Eisen-Syrop" Jul. Herbabny** i baczyć na powyższą urzędownie zaprotokołowaną **markę ochronną,** która znajduje się na każdej flaszce. Do każdej flaszki dołączona jest broszura dr. Schwargera, podająca dokładne pouczenie i wiele świadectw.

Główny skład wysyłkowy dla prowincji:

we Wiedniu, „Apotheke zur Barmherzigkeit"

Jul. Herbabny, Neuban, Kaiserstrasse, 90.

Takowy nabyć można we *Lwowie*: w aptece pod „Srebrnym Orłem" Zygm. Rucker, apt. Piotr Mikolasch i apt. M. Karczewski; apt. H. Blumenfeld, A. Sklepiński, J. Beiser; w *Krakowie*: Ernest Stockmar apt.; w *Białej*: Józ. Kollassa i A. Fuchs i R. Keler; w *Brzeżanach*: B. Dembiński; w *Borszczowie*: M. Niemczewski; w *Czerniowcach*: u Golichowskiego; w *Dolna Watra* F. Fritsch; w *Drohobyczu*: J. Aichmüller i L. Dobrzyniecki apt.; w *Gurahumora*: E. Betezat, w *Jarosławiu*: J. Rohm i Grzymała; w *Kimpolung*: F. Fritsch, w *Kołomyi*: J. Sidorowicz i E Stenzel; w *Krynicy*: H. Nitribit; w *Milówce*: M. Quirini; w *Mielcu*: A. Pawlikowski; w *Podwołoczyskach*: D. Schneider; w *Przemyślu*: A. Mańkowski; w *Radowcach*: J. Rosignon i Decani; w *Radymnie*: A. Karpiński; w *Sadagórze*: Rabinowicz; w *Sniatynie*: F. Niemczowski; w *Suczawie*: Ed. Liszka J. Haberman; w *Sądowej Wiszni*: W. Władzimirski; w *Stanisławowie*: A. Beila i J. Macura apt. w *Samborze*: Aleksiewicz apt.; w *Storożyńcu* H. Füllenbaum; w *Tarnopolu*: J. Jamrogiewicz; w *Ustrzykach*: J. Riedl. w *Wilamowicach*: F. Schneider; w *Żółkwi*: w c. k. apt. obw. A. Dadleca.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej".